

Zbigniew Wójcik

Niektóre zagadnienia polityki wschodniej Rzeczypospolitej w końcu XVI i w XVII wieku w literaturze zagranicznej lat ostatnich

Rocznik Lubelski 5, 7-43

1962

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW WÓJCIK

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA POLITYKI WSCHODNIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ W KOŃCU XVI I W XVII WIEKU
W LITERATURZE ZAGRANICZNEJ LAT OSTATNICH

Przedmiotem naszych rozważań jest literatura obca, traktująca o stosunkach polsko-ukraińsko-rosyjskich od schyłku XVI w. (pierwsze powstania kozackie, unia brzeska) do połowy ostatniego ćwierćwiecza XVII w. („wieczny pokój” między Rosją a Polską w r. 1686), a więc okres, w którym następuje zarówno największe nasilenie ekspansji wschodniej Rzeczypospolitej (interwencja w Rosji na początku XVII w.), jak i całkowity upadek, którego symbolami są dwa traktaty — andruszowski (1667) i Grzymałtowski (1686). Staraliśmy się możliwie dokładnie przedstawić dorobek obcej literatury w tym zakresie, lecz — rzecz jasna — nie mogło się tu obyć bez pewnej selekcji i to selekcji dwojakiego rodzaju. Po pierwsze celowo odrzuciliśmy te pozycje, szczególnie artykuły w czasopismach, które zawierają minimalną ilość interesującego nas materiału i mają charakter kompilacyjny, a częstokroć jedynie publicystyczno-propagandowy¹. Jako zasadę przyjęliśmy także nieuwzględnianie podręczników historii ogólnej Polski, Rosji czy Ukrainy² oraz wy-

¹ Tu przede wszystkim uznaliśmy za stosowne pominąć pozycje zamieszczone w licznych czasopismach zachodniemieckich wydawanych przez różne instytuty, których zadaniem jest badanie Wschodniej Europy, oczywiście badanie na użytek aktualnych potrzeb politycznych, a więc pozanaukowych. Wśród czasopism tych specjalną bojowością wyróżnia się „Der europäische Osten. Politische Monatschrift für eine neue Ordnung” wydawany w Monachium. Informacje o instytutach podaje W. Markert, *La investigación del Este Europeo en Alemania despues de la segunda guerra mundial*, „Oriente Europeo” nr 28, 1957. O celach działalności tych instytutów zob. W. T. Paszuto, *Tak nazywajemy „izuczenie Wostoka” — ideologia zapadnogermanskogo rewansizma*, „Woprosy Istorii”, 1959 nr 3; W. I. Sałow, M. R. Tulczinskij, *Mjunchenskiy Institut Wostocznoj Jewropy na službie bonskoj rewanszistskoj politiki*, ibidem 1960, nr 12; M. R. Tulczinskij, *Istoriki GDR w bor’bie protiv zapadnogermanskogo ostforszunga*, „Istorija SSSR”, 1961, nr 4; Naturalnie, że część zamieszczonych we wspomnianych publikacjach artykułów, głównie w „Jahrbücher für Geschichte Osteuropa” wymaga uwzględnienia, odpowiada bowiem wymogom naukowym.

² Warto zaznaczyć, że wydane w ostatnich latach w USA zarysy ogólne historii Rosji spotkały się z ostrą krytyką nauki radzieckiej. Chodzi tu przede wszystkim o drugie wydanie pracy J. S. Martina, *A picture history of Russia*, New York 1956 i o M. C. Wren, *The course of Russian history*, New York 1958. Zob. G. Z. Joffe, *Nagljadnoje posobie po fal’sifikacii*, „Istorija SSSR”, 1958, nr 5. Z pozycji radzieckich wymienić należy tu przede wszystkim nowe dzieło *Istorija SSSR*, t. 1. Moskwa 1956.

dawnictw źródłowych³. Przeglądem objęliśmy pozycje opublikowane w ostatnich 5 latach (1957—1961) z tym, że granic tych nie traktowaliśmy zbyt sztywno i w kilku przypadkach sięgnęliśmy do pozycji wcześniejszych. Jako jedną z zasad przyjęliśmy jednak, że nie uwzględniamy prac i artykułów wydanych w trzechsetną rocznicę ugody perejaślowskiej, częściowo omówionych w naszym czasopiśmiennictwie⁴.

Zdecydowaliśmy się, by najpierw omówić literaturę radziecką, która ze względów zrozumiałych jest najpokaźniejsza, następnie zaś literaturę innych krajów, słabiej reprezentowaną, na czoło której wysuwają się niewątpliwie publikacje pióra emigracyjnych historyków polskich i ukraińskich. W ramach obu powyższych grup omówimy najpierw prace obejmujące szerszy zakres interesującej nas tematyki, następnie zaś pozycje traktujące o poszczególnych problemach w układzie chronologicznym tematyki.

*
* *

Na czoło interesujących nas prac wysuwają się bezsprzecznie dwa tomy *Oczerków*⁵ obejmujące czasy od końca XV do końca XVIII w. Ta synteza dziejów Rosji daje również obraz ówczesnych stosunków polsko-rosyjskich, a częściowo również i polsko-ukraińskich. *Oczerki* są podsumowaniem dotychczasowego dorobku historiografii rosyjskiej i radzieckiej, głównie prac opublikowanych po II-jej wojnie światowej. Dorobek historiografii obcej jest uwzględniony minimalnie.

W *Oczerkach* mamy obszernie przedstawioną genezę interwencji szlachty i magnaterii polskiej w sprawy wewnętrzne Rosji na początku XVII w. Już przy obiorze Zygmunta III na tron feudalowie polscy kierowali się m.in. chęcią pozyskania Szwecji dla swych agresywnych planów na Wschodzie, których celem był zabór ziem rosyjskich i wprowadzenie w Rosji katolicyzmu. Jednakże walki między Zygmuntem a Karolem Sudermańskim o tron szwedzki spowodowały, że Rzeczpospolita szlachecka nie mogła zrazu przystąpić do jawnej interwencji i dlatego początkowo posłużyła się Samozwańcami. Bezpośrednią przyczyną jawnej interwencji polskiej, a raczej jej przyspieszenia, było zawarcie sojuszu szwedzko-rosyjskiego.

³ Odnotowujemy tu tylko kilka ciekawszych pozycji: *Russko-szwedzkie ekonomiczne otoszenija w XVII wiekie. Sbornik dokumentow*, Leningrad 1960: J. A. Gołubcow, *Dwie niezwiestnyje gramoty iz pierepiski carja Aleksieja Michajłowicza s getmanom Bogdanom Chmiel'nickim w 1656 g.*, „Sławiański Archiw”. Moskwa 1958; S. Konowalov, *Seven Russian royal letters (1613—1623)*, Oxford Slavonic Papers. vol. VII, 1957; tenże, *Twenty Russian royal letters (1626—1634)*, ibidem, vol. VIII, 1958.

⁴ Zob. moją recenzję z prac H. Fleischacker i O. E. Günhera w „Kwartalniku Historycznym” 1957, nr 3; A. Kersten, *Radziecka nauka historyczna o zjednoczeniu Ukrainy z Rosją*, ibidem, 1955, nr 3. Z omówień zagranicznych warto odnotować A. Choulguine (Szulhyn) *La traité de Péréyaslav et l'union de l'Ukraine avec la Moscovie*, „Revue Historique” 1959, t. CCXXII, nr 10—12.

⁵ *Oczerki istorii SSSR, koniec XV — naczato XVII wiekow*, Moskwa 1957; *Oczerki istorii SSSR, period feodalizma XVII w.*, Moskwa 1955. Zob. także specjalne opracowanie A. W. Sacharow, *Oczerki istorii SSSR, XVII wiek*. Posobije dlja ucztielej, Moskwa 1958.

Interwencja polska w Rosji była niewątpliwie agresją o celach najzupełniej zaborczych. Pragniemy jednak na tym miejscu zwrócić uwagę na najnowszą pracę polską J. Maciszewskiego ukazującą, że bynajmniej nie cały polski obóz feudalny jednolicie popierał agresję przeciw państwu moskiewskiemu, lecz przeciwnie — istniały w Rzeczypospolitej na tym tle poważne różnice zdań⁶.

W następnym tomie *Oczerków* mamy przedstawioną syntetycznie, lecz chyba zbyt pobieżnie, historię stosunków polsko-rosyjskich od trzeciego do dziewiątego dziesięciolecia XVII w. oraz inne problemy polityki wschodniej Rzeczypospolitej. Przedstawienie tych zagadnień zgrupowane jest w rozdziałach — IV⁷ („Wniesznaja politika”) pióra A. A. Nowosielskiego, W. A. Prokofiewa, A. N. Malcewa, J. E. Boddarskiego i I. B. Griekowa; VI⁸ („Ukraina i Białorusija. Wossojedinienije Ukrainy s Rossijej”) opracowanym przez A. I. Baranowicza przy pomocy N. S. Bereżkowa; VII⁹ („narody Pribaltiki — Litwa”) i częściowo VII¹⁰ („Mołdawia”), których autorami są Ju. M. Jurginis i E. M. Russew.

Oczerki nie reprezentują w wielu sprawach i kwestiach szczegółowych, również i nas interesujących, najnowszego dorobku historiografii radzieckiej lat ostatnich, gdyż opracowane były przed dziesięciu laty.

Pod tym względem niewiele różni się od *Oczerków* i inne syntetyczne dzieło historiografii radzieckiej, w całości poświęcone interesującej nas tematyce, a mianowicie historia Kozaczyzny Zaporoskiej pióra W. A. Gołobuckiego¹¹. Ta pokaźna objętościowo (ponad 30 arkuszy) książka jest także przede wszystkim syntezą dotychczasowego dorobku nauki radzieckiej, a tylko częściowo wynikiem własnych badań autora, co zresztą przy ramach chronologicznych pracy (XV—XVIII) jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą. W związku z tym recenzent dzieła Gołobuckiego, Bohdan Baranowski stwierdził, nawet, że „zobrazowanie [...] całości dziejów Zaporozża w jednej naukowej monografii jest rzeczą niemożliwą¹². Właśnie jednak owo podsumowanie całości dorobku radzieckiej nauki historycznej na temat dziejów Kozaczyzny Zaporoskiej, jakie dał nam Gołobuckij, czyni z jego pracy dzieło bez wątplenia cenne, z czym zgadza się też Baranowski¹³, mimo wielu uwag krytycznych.

Wspomniana recenzja uwalnia od obowiązku bliższego omówienia pracy Gołobuckiego tym bardziej, że niemal w całości podzielić wypada uwagi recenzenta, szczególnie zaś razi słaba znajomość polskiej literatury przedmiotu. Pragniemy jednak, zgodnie z Baranowskim, zwrócić uwagę na bardzo słabe opracowanie historii Kozaczyzny w drugiej połowie XVII w. po roku 1654 (rozdział pt. „Zaporożskoje Kozaczestwo posle oswooboditelnoj wojny 1648—1654”¹⁴. Dość powiedzieć, że autor ani słowem

6 J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606—1609)...*, Cz. I — *Od Stężycy do Janowca*. Wrocław 1960, s. 147, 245.

7 *Oczerki... XVII wiek*, Moskwa 1955, s. 457—552.

8 *Ibidem*, s. 667—713.

9 *Ibidem*, s. 713—733.

10 *Ibidem*, s. 703—713.

11 W. A. Gołobuckij, *Zaporożskoje Kazaczestwo*, Kijew 1957.

12 „Kwart. Hist.” 1959, nr 1, s. 178.

13 *Ibidem*, s. 179.

14 Gołobuckij, *op. cit.*, s. 298—320.

nie wspomina w powyższym rozdziale o tak ważnym zagadnieniu międzynarodowym z okresu drugiej wojny północnej (1655—1660) jak plany ukraińskie Karola Gustawa. Sprawę unii hadziackiej potraktował zupełnie pobieżnie w kilku wierszach, w odniesieniu zaś do sytuacji na Ukrainie po zwycięstwie Polaków w kampanii cudnowskiej tj. na przełomie 1660/61 nie zna najnowszych ustaleń¹⁵. Interesującą nas w powyższym artykule tematykę zamknął Gołobuckij w dziewięciu rozdziałach (III—XI)¹⁶, obrazujących historię Kozaczyzny Zaporoskiej od pierwszych powstań 1591—93 aż do schyłku wieku XVII. Synteza jego w interesującym nas zakresie oparta jest całkowicie na ustaleniach i tezach, które dała radziecka nauka historyczna w związku z 300-leciem Perejaśławia¹⁷.

Inną syntetyczną pracą radziecką opublikowaną w ostatnich latach jest dzieło D. L. Pochilewicz a¹⁸, traktujące o historii chłopów litewskich i białoruskich na przestrzeni trzech wieków (XVI—XVII). Obszerna i wnikliwa recenzja tej pracy napisana przez Leonida Zytkowicza¹⁹ zwalnia nas od obowiązku powtórnego jej omówienia.

Natomiast dłużej winniśmy się zatrzymać nad jedną z gruntowniejszych i cenniejszych prac radzieckich, które ukazały się na półkach księgarskich w ostatnim pięcioleciu, a mianowicie nad dziełem zmarłego niedawno A. I. Baranowicza, poświęconym historii Ukrainy w okresie przed wojną wyzwolenczą²⁰. „...Celem niniejszego studium — pisze autor we wstępie — jest wyjaśnienie, które warstwy społeczeństwa ukraińskiego były zainteresowane w walce z władzą feudalną Polski nad Ukrainą, w zjednoczeniu jej z państwem rosyjskim i jakie zasadnicze przyczyny pchały je ku tej bohaterskiej walce. Dalej, w interesie których warstw społeczeństwa ukraińskiego leżał sojusz z Polską feudalną, a tym samym które warstwy były przeciwnikami zjednoczenia Ukrainy z Rosją”²¹.

Z uznaniem należy podkreślić, że Baranowicz zadał sobie wiele trudu, by dać odpowiedź na to zasadnicze pytanie. W tym celu prze-

¹⁵ Zob. Z. Wójcik, *Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę na przełomie lat 1660/1661*, „Przegląd Historyczny” 1954, nr 4.

¹⁶ Gołobuckij, *op. cit.*, s. 100—320.

¹⁷ Zasługuje niewątpliwie na uwagę oryginalne sformułowanie genezy unii brzeskiej przez Gołobuckiego, który pisze (*op. cit.*, s. 147): „Wydarzenia lat ostatnich (tj. powstania kozackie końca XVI w. — ZW) przekonały panów, że tylko samą przemocą nie utrzymają w pokorze ludu ukraińskiego. Wielkie niebezpieczeństwo dla panowania swego na Ukrainie widzieli oni specjalnie w tym, że w walce o wyzwolenie masy ludowe Ukrainy szukały stałe pomocy i poparcia u narodu rosyjskiego, z którym naród ukraiński był związany wspólnym pochodzeniem i religią, wspólnotą tradycji, pokrewieństwem kultury, bliskością języka i obyczajów. Dlatego panowie polscy starali się znaleźć sposoby dla duchowego, ideologicznego ujarzżenia mas ludowych Ukrainy i rozdzielenia ich z narodem rosyjskim. Za najbardziej stosowną dla tego siłę uznali oni katolicyzm”.

¹⁸ D. L. Pochilewicz, *Krestjanie Bietorussii i Litwy w XVI—XVIII w.*, Lwów 1957. Autor ten, wybitny znawca historii wsi epoki późnego feudalizmu w Europie Wschodniej, napisał również bardzo ciekawą rozprawę o kryzysie gospodarki obszarowej w Polsce w w. XVII—XVIII (D. L. Pochilewicz, *W sprawie kryzysu i upadku gospodarki obszarowej Rzeczypospolitej w II-iej połowie XVII i I-iej połowie XVIII w.*, „Kwart. Hist.” 1958, nr 3).

¹⁹ Ibidem, LXV, 1958, s. 1181—1186.

²⁰ A. I. Baranowicz, *Ukraina nakanune oswoboditel'noj wojny sierediny XVII w. Socijał'no-ekonomiczeskije predposyłki wojny*, Moskwa 1959.

²¹ Ibidem, s. 4.

prowadził głęboką, opartą na źródłach w znacznej mierze dotąd nieznanymi, analizę sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej Ukrainy nie tylko w przededniu wojny wyzwoleńczej, lecz na przestrzeni kilku dekad lat, po unii lubelskiej. Bogata baza źródłowa jest niewątpliwie jednym z tych elementów, które omawianej pracy nadają dużą wartość. I tak np. wyzyskał autor nie istniejące już dziś źródła rękopiśmienne z Kijowskiego Centralnego Archiwum Akt Dawnych, zniszczone przez najeźdźcę w 1941 r.

Wstęp do swej pracy poświęca Baranowicz omówieniu dotychczasowej literatury przedmiotu. Musimy stwierdzić, że tu był autor mało oryginalny i w swej rozprawie z historiografią burżuazyjną nie wyszedł, niestety, poza schemat ustalony w historiografii radzieckiej w r. 1954, w związku z gwałtowną krytyką dorobku dawnej nauki historycznej podjętą w 300-lecie Perejaśławia.

Jednakże i w tej najmniej udanej części pracy mamy istotne, ciekawe i pobudzające do dalszej dyskusji stwierdzenia. „Nie ma przekonywujących świadectw na to — czytamy — że przed swoją śmiercią chciał Chmielnicki zerwać z rządem rosyjskim”²². Wydaje nam się, że w słowach tych poruszył Baranowicz bardzo istotny problem i sądzimy, iż z tak sformułowaną opinią będzie się musiał liczyć każdy historyk.

Trudno, rzecz jasna, bliżej roztrząsać tu sprawę stosunków Ukraina — Rosja — Polska — Szwecja w l. 1654—1657, gdyż wymagałoby to osobnej gruntownej rozprawy. Decydującą rolę odgrywała tu, jak wiadomo, polityka Karola Gustawa wobec Ukrainy, polityka, której ostrze było skierowane nie tylko przeciw Polsce, lecz również i przeciw Rosji. Zdaniem naszym, i nie tylko naszym, kontakty Chmielnickiego ze Szwedami miały również swój wyraźny aspekt antyrosyjski. Jednakże mimo to nie wahał się sąd swój w tej sprawie sformułować następująco: „Ta bardzo ciekawa i skomplikowana gra dyplomatyczna prowadzona przez Karola Gustawa i Bohdana Chmielnickiego nie dała jednak, zwłaszcza za życia Bohdana, oczekiwanych przez Szwecję rezultatów. W niesłychanie delikatnej i trudnej sytuacji politycznej nie zdecydował się Chmielnicki aż do swojej śmierci (1657) na oficjalne przejście do obozu szwedzkiego i zerwanie z Rosją. Pozostał wierny literze ugody perejaśławskiej”²³.

Jesteśmy przekonani, że ostrożne a zarazem precyzyjne sformułowanie Baranowicza nie jest pozbawione słuszności. Wysokiej klasy dyplomata, jakim bezsprzecznie był Chmielnicki, prowadził swą grę na arenie międzynarodowej w sposób ostrożny. Dążąc do pozbycia się ciężającej i jemu i całemu krajowi kurateli carskiej i szukając oparcia w Szwecji, nie zamierzał chyba doprowadzić do zerwania z Rosją. Jakże wymownym świadectwem są tu słowa Karola Gustawa, gdy pisał w roku 1656 do hetmana zaporoskiego, że chce z nim wspólnie działać: „non ut Vestram gentem a Muscorum unione abstrahemus, sed ut contra communem hostem Regem et Rempublicam Poloniae, iunctis consiliis et armis animaremus”²⁴.

²² Ibidem, s. 8.

²³ Z. Wójcik, *Traktat andruszowski 1667 roku i jego geneza*, Warszawa 1959, s. 25.

²⁴ Karol Gustaw do Chmielnickiego, Nowy Dwór, 25 VII s. s. 1656, AGAD, Arch. Koronne Warszawskie, dz. szwedzki, karton 11, fasc. I, nr 37, kopia: *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii*, cz. 3, t. VI, Kijew 1908, s. 127—128.

Poważną część swego studium poświęca Baranowicz zobrazowaniu i analizie sytuacji gospodarczej Ukrainy w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w. Bogate materiały źródłowe, przez które się autor przekopał, pozwoliły mu na statystyczne ujęcie wielu podstawowych zagadnień, dzięki czemu te partie książki możemy uznać za najbardziej cenne.

Bardzo trafnie ujmuje autor jedną z niewątpliwie najważniejszych przyczyn genezy unii brzeskiej, wskazując na to, że gotując się do wojny z Turcją (jeszcze plany batoriańskie!) i do interwencji w Rosji, feudalna Rzeczpospolita nie mogła się pogodzić z tym, że Kościół Prawosławny na Ukrainie i Białorusi był podporządkowany patriarsze konstantynopolitańskiemu, poddanemu sułtana, i że ciążył ku swym współwyznawcom w Rosji²⁵.

Poruszając sprawy unii brzeskiej, przeciwstawia się autor bardzo silnie poglądom reprezentowanym w dawnej historiografii, jakoby książę Konstanty Ostrogski był żarliwym zwolennikiem prawosławia i obrońcą narodowości ruskiej.

O wynikach polityki polskiej na Ukrainie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII w. pisze autor, co następuje: „W ten sposób feudałowie Rzeczypospolitej w okresie swych rządów na Ukrainie [...] wzbudziła ku sobie ostateczną nienawiść różnych stanów ludności ukraińskiej. Feudałowie ci potrafili odepchnąć od siebie nie tylko chłopów i nieręjestrowych Kozaków, lecz również i rejestrowych, górę Kozaczyzny, kozacką starszyznę. W obozie wrogim feudałom znalazło się również i mieszczaństwo ukraińskie, nawet jego górne warstwy, a także prawosławne duchowieństwo. W połowie XVII w. prawie cała prawosławna Ukraina była im [feudałom] wroga. Liczni wyznawcy prawosławia — chłopci, mieszczaństwo, Kozacy — broniąc swej wiary byli przekonani, że walczą „za zbawienie swojej duszy”. Ale rzecz nie polegała tylko na tym, że magnacko-szlachecka Rzeczpospolita poprzez swą łupieską [chiszczeni-czeskoj] politykę wewnętrzną postawiła różne stany feudalnej Ukrainy pod groźbą degeneracji [wyroždienija], a głównie na tym, że ona przede wszystkim zniszczyła i spustoszyła ten kraj”²⁶.

Czym uzasadnia autor to tak ostre i nieco zaskakujące stwierdzenie? Feudałowie polscy niszczyli Ukrainę poprzez ciągłe walki między sobą, najazdy jednych na drugich, poprzez dopuszczenie do permanentnych napadów tatarskich. W konsekwencji prowadziło to do stałego zmniejszania się liczby ludności w kraju.

Baranowicz polemizuje gwałtownie z Tomkiewiczem, który stwierdził coś zupełnie przeciwnego na przykładzie tzw. państwa Wiśniowieckiego podając, że dzięki rozwojowi gospodarki latyfundijskiej i akcji osiedleńczej prowadzonej przez Wiśniowieckiego, ludność jego państwa wzrosła w drugim ćwierćwieczu XVII w. około 50-krotnie²⁷. Nie neguje jednak Baranowicz, że ludność tego latyfundijskiego państwa rzeczywiście powiększyła się w tym czasie. Przyjmuje jednak, że wzrosła ok. 1,5 raza, nie przytaczając jednak na poparcie swego twierdzenia żadnego dowodu.

²⁵ Baranowicz, op. cit., s. 112.

²⁶ Ibidem, s. 121—122.

²⁷ W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki (1612—1651)*, Warszawa 1933, s. 89

Feudałowie polscy rozwijali wprawdzie swe gospodarstwa, ale gospodarkę swą opierali na bardzo prymitywnej formie renty feudalnej, mianowicie na rencie odrobkowej. Hamowało to rozwój sił wytworczych na Ukrainie.

W rezultacie swych rozważań odmawia Baranowicz szlachcie i magnaterii polskiej jakichkolwiek zasług w zagospodarowaniu Ukrainy, a przyjąwszy tę tezę, tak kończy swe rozważania: „Jeżeli w rezultacie panowania szlachecko-magnackiej Rzeczypospolitej na Ukrainie upadały przemysł i gospodarstwo wiejskie tego kraju, wytwórczość i obrót towarowy, to na czym polegała „misja kulturalna” polskiej szlachty na Ukrainie?”²⁸.

Baranowicz poszedł najdalej w krytyce rządów polskich na Ukrainie ze wszystkich historyków radzieckich, jak również najsilniej podkreślił fatalny wpływ tych rządów na rozwój ekonomiczny kraju²⁹.

W rozdziale trzecim swej książki („Otnoszenije k wossojedinieniju Ukrainy s Rossijej w pierwoj połowinie XVII w. do raznych klassow ukraińskiego obszczestwa”) dąży Baranowicz do uzyskania odpowiedzi na pytanie, dlaczego znakomita większość społeczeństwa Ukrainy poparła krok Chmielnickiego w Perejasławiu.

Wstępem do tych rozważań jest szczegółowy opis i analiza zasiedlenia miast i wsi na Ukrainie na podstawie wspomnianych już materiałów zniszczonego Archiwum Kijowskiego. Liczebność ludności Ukrainy w roku 1629 ustala autor na 4,5—5 milionów, przy czym stwierdza, że mieszczanstwo stanowiło ok. 10% tej liczby.

Następnie przeprowadza autor szczegółowe rozważania na temat ustosunkowania się poszczególnych klas i warstw społeczeństwa Ukrainy do rządów szlachty i magnaterii polskiej. Polityka unijna przysporzyła Rzeczypospolitej wrogów nie tylko wśród duchowieństwa prawosławnego (z nielicznymi wyjątkami wśród hierarchii), ale przede wszystkim wśród szerokich rzesz szczerze oddanej prawosławiu ludności ukraińskiej. Jeżeli zważymy, iż ludność ta miała jeszcze wiele innych powodów do nienawiści ku rządowi polskiemu, to zrozumiemy łatwo, że antagonizmy religijne odgrywały istotną rolę ideologiczną. Słusznie podkreśla autor, że część magnaterii i szlachty widziała szkodliwy wpływ popierania unii przeciw prawosławiu, przytaczając opinię Lwa Sapiehy w liście do Jozafata Kuncewicza.

W sposób negatywny ocenia Baranowicz metropolitę Piotra Mohyłę, chociaż nie wnosi nic nowego do poznania tej postaci w porównaniu z tym, co dał przed kilkudziesięciu laty G o ł u b i e w³⁰.

Na ogół słusznie została oceniona w omawianej książce polityka Władysława IV wobec prawosławia, zapomniał jednak autor dodać, że bądź co bądź król ten wskrzesił metropolię prawosławną w Kijowie, zlikwidowaną od czasów unii brzeskiej, a nielegalnie powołaną znów do życia

²⁸ Baranowicz, *op. cit.*, s. 131.

²⁹ Por. np. *Istorijskij otkrytije Kijewskij mitropolit' Pietr' Mogiła i jego spodwiżniki*, t. 1—2, Kijew 1883—1898.

³⁰ S. G o ł u b i e w, *Kijewskij mitropolit' Pietr' Mogiła i jego spodwiżniki*, t. 1—2, Kijew 1883—1898.

przez patriarchę Teofanesa w roku 1620. Takie przedstawienie sprawy, jakie dał nam Baranowicz, razi jednostronnością.

Końcowy wniosek tego etapu rozważań jest jednak słuszny. Baranowicz stwierdza, że polityka Rzeczypospolitej wobec prawosławia skłaniała jego duchowieństwo i wyznawców do szukania oparcia w Rosji. Z opinią tą całkowicie się zgadzamy³¹.

Szkicowy obraz powstań kozacko-chłopskich na Ukrainie pozwala autorowi na jeszcze silniejsze podkreślenie nienawiści chłopstwa do rządów polskich. Wśród przeważnie słusznych i udokumentowanych wywodów w tej części pracy znajdujemy jednak stwierdzenie, budzące poważne wątpliwości. Oto, co czytamy: „W ten sposób ludność Ukrainy, w pierwszym rzędzie chłopstwo zadając ciosy feudalnej Rzeczypospolitej [mowa o powstaniach kozacko-chłopskich w końcu XVI i na początku XVII w. — ZW] pomogła narodowi rosyjskiemu bronić swej niezależności na początku XVII w.”³². Twierdzenie to jest niewątpliwie uproszczeniem. Po pierwsze dlatego, że ciosy zadane Rzeczypospolitej w końcu XVI w. przez powstania kozacko-chłopskie nie były tak silne, by w jakimkolwiek stopniu osłabić jej agresywną politykę na Wschodzie, po wtóre zaś, o jakiej pomocy ludności Ukrainy dla broniących swej niepodległości Rosjan możemy mówić, skoro powszechnie znane są inne fakty, np. służba Kozaków Sahajdacznego w szeregach polskich prowadzących zaborczą wojnę na terenie państwa moskiewskiego? Przecież patriarcha Teofanes musiał po tym „rozgrzeszać” tychże Kozaków za łupiestwa i mordy dokonane przez nich na ludności rosyjskiej.

Natomiast niewątpliwie słuszne jest inne stwierdzenie autora: „Liczni chłopci gotowi byli wystąpić przeciwko magnacko-szlacheckiej Rzeczypospolitej wspólnie z wszelkimi jej wrogami, nawet z Turcją”, a nieco dalej: „Jeżeli chłopci ukraińscy tak nienawidzili Rzeczypospolitej, że wielu z nich gotowych było pomagać armii sultańskiej Turcji, to bez wątpienia hasło obalenia władzy Rzeczypospolitej i zjednoczenia Ukrainy z Rosją było wśród nich bardzo popularne”³³.

Omówiwszy rolę Kozaczyzny w życiu Ukrainy i podkreśliwszy bezwzględną wrogość Kozaków wobec Rzeczypospolitej, przechodzi Baranowicz do szczegółowej analizy położenia mieszczaństwa i jego postawy wobec rządów zaborczych na Ukrainie. Mieszczaństwo na Ukrainie, podobnie jak i w innych krajach, było silnie zróżnicowane klasowo. Cele i ideały biedoty miejskiej z jednej strony, a patrycjatu z drugiej, były krańcowo różne. Ale jedno łączyło ich niewątpliwie — wspólna walka z zaborcą. „Rzeczypospolita — czytamy — postawiła ukraińskie mieszczaństwo i patrycjat przed perspektywą — czytać, albo zostać, jeśli nie katolikami, to przynajmniej unitami. Po drodze zdrady narodowej mieszczaństwo nie poszli, zresztą nie pomogłoby to im wyjść z trudnego położenia w warunkach upadku handlu i rzemiosła, zginąć oni także nie chcieli. Mieszczaństwo ukraińskie występowało przeciw ograniczeniu produkcji towa-

³¹ Por. Z. W ó j c i k, *Dzikie pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1960, s. 91.

³² Baranowicz, *op. cit.*, s. 173.

³³ Ibidem, s. 177.

rowej i obrotu towarowego. Walczyli oni w gruncie rzeczy o stworzenie warunków, koniecznych dla dojrzewania produkcji kapitalistycznej”³⁴.

Omówiwszy następnie wybitną rolę organizacji mieszczańskich — bractw cerkiewnych w kulturalnym i politycznym życiu Ukrainy i aktywny udział mieszczaństwa w większych powstaniach kozacko-chłopskich, konkluduje autor, że mieszczaństwo Ukrainy było jak najbardziej zainteresowane w rozwiązaniu zasadniczych problemów wojny wyzwoleniczej pod wodzą Bohdana Chmielnickiego³⁵. Przyłącza się więc Baranowicz całkowicie do tezy wysuniętej niedawno przez znawczynię historii miast i mieszczaństwa Ukrainy w XVI i XVII w., Olenę K o m p a n³⁶.

W zakończeniu pracy znajdujemy dość zaskakujące stwierdzenie, które w dodatku w znacznej swej części nie wynika bynajmniej ani z poprzednich rozważań autora, ani, co więcej, ze źródeł wyzyskanych przez niego w pracy. Przytaczamy je w całości.

„W połowie XVII w. nikt z działaczy politycznych (ukraińskich — ZW) nie postawił kwestii o samodzielności państwowości ukraińskiej; przecież państwowość ta mogła być tylko feudalną, a feudałowie Ukrainy nie mogli bez obcej pomocy okiełznać (*obuzdat'*) pracujących swego kraju. W tym czasie można było walczyć tylko za takie społeczeństwo feudalne, w którym byłaby swoboda (*prostora*) dla rozwoju sił wytwórczych kraju. W konkretnych warunkach połowy XVII w. taką dużą swobodę mogło dać tylko zjednoczenie Ukrainy z Rosją. Dlatego wszystkie postępowe siły Ukrainy walczyły o zjednoczenie Ukrainy z Rosją”³⁷.

Trudno tu szczegółowo polemizować z autorem, ale pierwsza część powyższego stwierdzenia nasuwa poważne wątpliwości. Czy naprawdę nikt z działaczy politycznych nie stawiał problemu samodzielności Ukrainy w tym okresie? Cóż wobec tego powiedzieć np. o słynnej wypowiedzi Chmielnickiego w czasie pobytu u niego komisarzy polskich w r. 1649?³⁸ Czyż po r. 1648 Ukraina nie była faktycznie niepodległym państwem? Dlaczegoż to feudałowie ukraińscy nie mogli „okiełznać” bez obcej pomocy swych mas ludowych? Przecież z powodzeniem robili to właśnie po wyzwoleniu spod panowania polskiego w r. 1648!

W omawianej pracy Baranowicza występuje wiele dyskusyjnych, częściowo niesłusznych tez i hipotez, książka jest miejscami — powiedzielibyśmy — drapieżna, co czytelnik polski przykro odczuwa; zasadnicze jednak tezy udowodnił autor w sposób przekonujący.

Z większych syntetycznych opracowań radzieckich odnotować wypada z obowiązku sprawozdawczego nową edycję słynnej *Historii dyplomacji*³⁹, której pierwsze wydanie pod redakcją W. P. P o t i o m k i n a

³⁴ Ibidem, s. 181.

³⁵ Ibidem, s. 191.

³⁶ O. K o m p a n, *Uczest' mis'koho nasilenija u wyzwol'noj winny ukrajins'koho narodu 1648—1654 rr.*, Kyiw 1954, s. 71.

³⁷ B a r a n o w i c z, *op. cit.*, s. 193.

³⁸ Chmielnicki powiedział miał wówczas: „Wybiję z lackiej niewoli naród ruski wszystek (...) dosyć mam (...) dostatku i pożytku z ziemi i w księstwie mojem po Lwów, Chełm i Halicz”, *Jakuba Michałowskiego Księga Pamiątkowa*, Kraków 1864, s. 375.

³⁹ *Istoria diplomatii*, t. 1, izd. 2 piererabotannoje i dopolniennoje pod red. W. A. Zorina, W. S. Siemienowa, S. D. Skazkina, Moskwa 1959. Zob. rec. M. W. Bestużewa, A. W. Pietrowa, *Problemy wniesnej polityki Rossii w nowom trudie po istorii diplomatii*, Istorija SSSR, 1960, nr 5.

ukazało się w r. 1941. Dzieło to zawiera, jak wiadomo, m.in. krótką historię stosunków międzynarodowych Rosji również i w XVII w., znajdujemy w nim nieco uwag o niektórych problemach stanowiących przedmiot naszych rozważań.

*

*

*

Wodzowi jednego z pierwszych powstań kozackich w Rzeczypospolitej, ukraińskiemu bohaterowi narodowemu, Nalewajce, poświęcił swe wielkie i raczej popularne opracowanie J. Rozner⁴⁰.

Ścisłe powiązanie reakcji katolickiej z agresją polską przeciw Rosji na początku XVII w., a więc zagadnienie na ogół dość dobrze znane przedstawił w ciekawym, niewielkim studium J. S. Lur'je⁴¹.

O walce klasowej w Rosji na początku XVII w. oraz o niektórych aspektach interwencji polskiej traktuje seria bardzo ciekawych, zrodzonych w ferworze polemiki artykułów, których autorami są Zimin, Smirnow, Koreckij, Obczinnikow i Skljjar⁴². Polemikę tę sprowokował Zimin. Sprawy poruszone przez niego nie dotyczą w zasadzie tematyki, którą się tu zajmujemy. Zatrzymajmy się jednak przez chwilę przy zagadnieniach, które nas interesują. Autor uważa, że początkiem wojny chłopskiej w Rosji w początku XV stulecia było powstanie Chłopka, które przeradzało się stopniowo, dzięki swej masowości, w wielką wojnę chłopską. Te ruchy chłopskie zbiegły się, co nas najbardziej interesuje, z awanturniczą wyprawą Dymitra Samozwańca I, inspirowaną w pełni przez Polaków. Dymitr rozpoczął swą działalność na terenach, które w r. 1605 stały się centrum powstań chłopskich, tzn. na południu Rosji. W tych warunkach powstańcy chłopscy zetknęli się z interwentami. „Uciskane masy chłopów i chołopów — pisze Zimin — popierały walkę Dymitra Samozwańca z Borysem Godunowem”⁴³.

Z punktu widzenia naszych zainteresowań najciekawsze w rozprawie Zimina jest jednak chyba to, że widzi on pewne, bardzo nieliczne zresztą, pozytywne strony w działalności pierwszego Samozwańca, nie zmieniając — rzecz jasna — w niczym generalnego sądu o nim, jako o marionetce polskich magnatów i wrogu narodu rosyjskiego. Otóż Zimin uważa, że niektóre z wydanych przez Dymitra aktów prawnych w sprawach chłopskich, np. orzeczenia (*prigowory*) z 7 stycznia i 1 lutego s.s. 1605, były obiektywnie rzecz biorąc korzystne dla ludności wiejskiej.

⁴⁰ J. Rozner, *Sewerin Naliwajko — rukowoditel krest'janskogo kazackogo wostanija 1594—1596 gg. na Ukrainie*, Moskwa 1961.

⁴¹ Nie udało się nam skorzystać z popularno-naukowych prac: J. S. Lur'je, *Katoliczeskaja reakcija i podgotowka intierwencji protiv russkogo gosudarstwa (koniec XVI — naczalo XVII wieka)*, „Jeżegodnik muzeja istorii religii i ateizma”, 1957, nr 1; P. Berezow, *Minin i Pożarskij*, Moskwa 1957.

⁴² A. A. Zimin, *Niekotoryje woprosy krest'janskoj wojny w Rossii w naczale XVII wieka*, „Woprosy istorii” 1958, nr 3; I. I. Smirnow, *O niekotorych woprosach bor'by klassow w russkom gosudarstwie naczala XVII w.*, ibidem 1958, nr 12; W. I. Koreckij, *Iz istorii krest'janskoj wojny w Rossii naczala XVII wieka*, ibidem 1959, nr 3; R. W. Obczinnikow, *Niekotoryje woprosy krest'janskoj wojny naczala XVII wieka w Rossii*, ibidem 1959, nr 7; J. M. Skljjar, *O naczalnom etapie pierwoj krest'janskoj wojny w Rossii*, ibidem 1960, nr 6; *O krest'janskoj wojnie w russkom gosudarstwie w naczale XVII wieka. Obzor diskussii*, ibidem 1961, nr 5.

⁴³ Zimin, op. cit., s. 99.

Poglądy Zimina ostro zaatakował Smirnow, autor cenionej monografii o powstaniu Bołotnikowa. Smirnow odrzuca zdecydowanie tezę Zimina, iż ruch chłopski 1604/5 stanowił pierwszą fazę wojny chłopskiej. Przyjęcie takiej tezy oznaczałoby według Smirnowa „ignorowanie różnicy między takimi zjawiskami społecznymi jak powstanie Bołotnikowa i pochód Dymitra Samozwańca na Moskwę, który był specjalną formą interwencji feudałów polskich. A to, że uciskane masy chłopów i chołopów popierały walkę Dymitra z Borysem Godunowem wcale nie świadczy o podobieństwie między wydarzeniami 1605 r. i powstaniem Bołotnikowa”⁴⁴. Nieco dalej zaś czytamy: „Udział chłopów i innych przedstawicieli dołów społecznych w powstaniu Bołotnikowa w sposób zasadniczy różni się od poparcia udzielonego przez te siły ruchowi Samozwańców. W pierwszym przypadku walka klas uciskanych w państwie rosyjskim była skierowana ku osiągnięciu celów adekwatnych ich interesom klasowym, w drugim — walka dołów społecznych wykorzystana była przez awanturników politycznych, kreatury polskich feudałów, w celach obcych i wrogich elementom antyfeudalnym w społeczeństwie rosyjskim. Dlatego nie należy łączyć tych dwóch ruchów, a rozpatrywać je tylko jako osobne etapy wojny chłopskiej”⁴⁵.

W tych spornych kwestiach zabrali następnie głos i inni historycy radzieccy, przychylając się raczej ku poglądom Zimina. Nie sądzimy, by sprawy poruszone przez Zimina zostały definitywnie wyjaśnione, chcemy jednak podkreślić, że zaznajomienie się z zasygnalizowaną przez nas dyskusją będzie konieczne dla każdego, kto za przedmiot swych badań weźmie problemy związane z interwencją polską w Rosji na początku XVII w.

Okresu po wojnie interwencyjnej w Rosji dotyczy niewielki lecz interesujący artykuł W. D. Koroljuka⁴⁶, który omawia na podstawie znanych materiałów źródłowych⁴⁷ cel i znaczenie poselstwa, jakie wysłał Sahajdaczny do Moskwy w r. 1620 pod kierownictwem Piotra Odyńca. Wbrew poglądom, które pojawiły się ostatnio w historiografii radzieckiej⁴⁸, Koroljuk przeanalizowawszy powtórnie wspomniane dokumenty, dochodzi do wniosku, że jedynym celem poselstwa Odyńca była próba uzyskania pomocy rosyjskiej przeciw Tatarom krymskim, w żadnym zaś razie zadaniem wysłanników Sahajdacznego nie było prowadzenie rokowań o przyjęcie Kozaczyzny pod protektorat rosyjski. Poselstwo to nie oznaczało jakiegś zmiany w polityce Sahajdacznego w stosunku do Rzeczypospolitej. Analiza Koroljuka jest najzupełniej przekonująca, w ten więc sposób możemy śmiało uznać poprzednie uproszczenie za ostatecznie obalone.

⁴⁴ Smirnow, *op. cit.*, s. 117.

⁴⁵ Ibidem, s. 119.

⁴⁶ W. D. Koroljuk, *K woprosu o posolstwie w Moskwu ot zaporozkogo gietmana Pietra Sagajdacznego w 1620 g.*, *Stawianskij Archiw, Sbornik statiej i materialow*, Moskwa 1958.

⁴⁷ Opublikowane najpierw przez P. A. Kulisza, *Matieriały dlja istorii wossojedinienija Rusi*, t. 1, Moskwa 1887, s. 93—98, ponownie wydrukowane ostatnio — *Wossojedinienije Ukrainy s Rossijej. Dokumienty i matieriały w triocho tomach*, t. 1, Moskwa 1953, s. 3—7.

⁴⁸ *Istorijska Ukrainskoj RSR*, t. 1, Kyiw 1955, s. 208—209; *Wyzwol'na wijna 1648—1654 gg. i wozz'jednanja Ukrainy z Rosijeju*, Kyiw 1954, s. 44.

Wiele aspektów stosunków polsko-ukraińskich w drugiej połowie XVI wieku i w pierwszej połowie w. XVII na tle walki Kozaczyzny z Tatarami i Turkami porusza w większej pracy M. A. Alekberli⁴⁹. Praca jego posiada jednak wartość głównie dla historii stosunków między Ukrainą a Portą i Krymem, dla tematyki nas tu interesującej — mniejszą.

Jednym z tematów, którym historycy radzieccy poświęcili w ostatnich latach więcej uwagi, jest historia stosunków międzynarodowych Rosji w okresie wojny trzydziestoletniej, zwłaszcza zaś stosunków szwedzko-rosyjskich w tzw. szwedzkim okresie tej wojny. Zagadnienie to interesuje ich już od dłuższego czasu, co uwidoczniło się szczególnie w badaniach Porszniewa i Wajnsztejna⁵⁰. W ostatnim okresie, objętym naszym przeglądem, prace w tej dziedzinie kontynuował przede wszystkim Porszniew⁵¹. Pojawiły się również rozprawy traktujące o tymże temacie pióra Arzymatowa, Kurskowa, Żordanii i Kana⁵².

Nie potrzeba chyba podkreślać, jak ważna jest powyższa tematyka dla zagadnień polityki wschodniej Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w. Polityka bowiem wrogów Habsburgów, przede wszystkim zaś Gustawa Adolfa, wobec Rosji ostrzem swym skierowana była przede wszystkim przeciw Rzeczypospolitej, głównym zaś celem tej polityki było uniemożliwienie Polsce wystąpienia po stronie cesarza w toczącej się wojnie trzydziestoletniej. Różne aspekty tej polityki są na ogół dość dobrze znane nie tylko ze wspomnianych badań Porszniewa i Wajnsztejna, lecz

⁴⁹ M. A. Alekberli, *Bor'ba ukraińskiego naroda protiv turecko-tatarskoj agressii we wtoroj połowinie XVI — pierwoj połowinie XVII w.*, Saratow 1961.

⁵⁰ B. F. Porszniew, *Moskowskoje gosudarstwo i wstuplenije Szwiecii w tridcatiljetniuju wojnu*, „Istoriczeskije żurnal” 1945, nr 3; tenże, *Russkij subsidii Szwiecii wo wremija tridcatiljetniej wojny*, „Izwestija AN SSSR”, seria historii i filozofii, 1945, nr 5; tenże, *Gustaw Adolf i pogotowka smolenskoj wojny*, „Woprosy Istorii” 1947, nr 1; O. Wajnsztejn, *Rossija i tridcatiljetnaja wojna*, Moskwa 1947.

⁵¹ B. F. Porszniew, *Die Forschungen der Historiker Sowjetsruslands über die Anteil Russlands am dreissigjährigen Krieg*, „Historialline Aikakanskirja” 1956, nr 1; tenże, *Bor'ba wokrug szwedzko-russkogo sojuza w 1631—1632 gg.* „Skandinawskij Sbornik” 1956, t. I; tenże, *Socijał'no-politiceskaja obstanowka w Rossii we wremija smolenskoj wojny*, „Istorija SSSR” 1957, nr 5; tenże, *Über die Rolle Russlands im dreissigjährigen Krieg* (Bericht über den vierten österreichischen Historikertag in Klagenfurt, veranstalt von Verband Österreichischer Geschichtsvereine in der Zeit vom 17 bis 21 September 1956). „Veröffentlichungen des Verbandes Österreichischer Geschichtsvereine”, 1957, nr 11; tenże, *Szwiecija i westfal'skij mir*, „Skandinawskij Sbornik” 1957, t. II; tenże, *Iz istorii russko-francuzskich swjaziej w epochu tridcatiljetniej wojny*, „Francuzkij Jeżegodnik” 1958, Moskwa 1959; tenże, *Politiceskije odnoszenija Zapadnoj i Wostocznoj Jewropy w epochu tridcatiljetniej wojny*, „Woprosy istorii” 1960, nr 10. (Wykład wygłoszony na XI Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Sztokholmie 1960). Por. także Ju. A. Poljakow, L. W. Czerepnin, *Woprosy istorii SSSR na XI Międzynarodnom Kongresie Istorirow*, „Istorija SSSR” 1961, nr 1.

⁵² A. A. Arzymatow, *K woprosu o russko-szwedzkich odnoszenijach w 1618—1648 gg. (po matieriałam CGADA)*, „Skandinawskij Sbornik” 1956, t. I; Ju. Kurskow, *Russko-szwedskije odnoszenija w 40—50 godach XVII wieka (Mieżewyje s'ejzdy 1642, 1652, 1654 godow)*, „Skandinawskij Sbornik” 1958, t. III; G. Żordanija, *Oczerki iz istorii franko-russkich odnoszenii końca XVI i pierwoj połowiny XVII ww.*, cz. 1—2, Tbilisi 1959; A. S. Kan, *Sztokgol'mskij dogowor 1649*, „Skandinawskij Sbornik” 1956, I.

także z wcześniejszych studiów jak np. prac Wejlego, Normana czy Krypkawycza, a z polskich — Godziszewskiego⁵³.

Z wymienionych przez nas najnowszych opracowań radzieckich dla dziejów polityki wschodniej Rzeczypospolitej największe znaczenie posiadają bezsprzecznie prace Porszniewa, przede wszystkim zaś studium o zabiegach wokół przymierza rosyjsko-szwedzkiego 1631/32 r. i referat o stosunkach między Zachodem i Wschodem Europy w okresie wojny trzydziestoletniej⁵⁴. Zacytowane przez nas inne prace radzieckie z ostatnich lat poruszają interesującą nas tematykę tylko zupełnie marginalnie.

Obszerne studium Porszniewa o stosunkach szwedzko-rosyjskich w l. 1631/32, to nie tylko podsumowanie wyników wieloletnich studiów tego historyka, ale także praca, dająca wiele nowych spostrzeżeń i uogólnień opartych na bardzo bogatym materiale źródłowym, zarówno publikowanym jak i nie publikowanym (przede wszystkim z Centralnego Archiwum Akt Dawnych w Moskwie).

Oparte na tak bogatych źródłach wywody Porszniewa doprowadzają go do wniosku, kilkakrotnie podkreślanego w pracy, że rola stosunków polsko-rosyjskich na początku czwartego dziesięciolecia XVII w. miała decydujące znaczenie dla rozwoju wydarzeń na środkowoeuropejskim teatrze działań wojennych, co dobrze rozumiał Gustaw Adolf. Polska była w stanie pokrzyżować wojenne plany króla szwedzkiego w Niemczech, a jedyną siłą, która mogła przeszkodzić jej w tym było państwo moskiewskie. Gustaw Adolf dążył więc konsekwentnie do tego, by rzucić siły zbrojne Rosji przeciw Rzeczypospolitej. Nie leżało jednak w interesie Szwecji, by Rosja sama zadała jakiś decydujący cios Polsce. Chodziło tylko o to, żeby szachowała ją od wschodu i tym samym uniemożliwiła jej przystąpienie do wojny trzydziestoletniej po stronie cesarza. Planował też Gustaw Adolf wspólne z Rosją uderzenie na Polskę.

„I właśnie ten problem «drugiego frontu» — czytamy w tej niezmiernie ciekawej rozprawie — problem uderzenia na Rzeczpospolitą z zachodu, z Niemiec, jednocześnie z rosyjskim uderzeniem ze wschodu, okazał się najtrudniejszą kwestią rokowań rosyjsko-szwedzkich. I rząd rosyjski, z jednej strony, i osobiście Gustaw Adolf, z drugiej, zrozumieli, że zasadnicze interesy polityki szwedzkiej wymagają od Szwecji przyjęcia i wcielenia w życie tego planu. I rzeczywiście, jakkolwiek przebieg starcia polsko-rosyjskiego bez uwzględnienia tego planu byłby niekorzystny dla Szwecji. Szczególnie pełne zwycięstwo Rosji oznaczałoby, że na tyłach armii szwedzkiej stanąłby zamiast Rzeczypospolitej sąsiad nie mniej, a jeszcze bardziej groźny. Równowaga sił wojskowych Rosji i Rzeczypospolitej była także niebezpieczna, bowiem w pewnym momencie mogła pchnąć obie strony ku zawarciu zgubnego dla Szwecji rozejmu lub pokoju. O niebezpieczeństwie, jakie przyniosłoby Szwecji zwycięstwo polskie,

⁵³ C. Wejle, *Sveriges politik mot Polen 1630—1635*, Uppsala 1901; D. Norman, *Gustav Adolfs politik mot Ryssland och Polen under tyska kriget*, Uppsala 1943; I. Krypkawycz, *Kozaczczyna w politycznych kombinacjach 1620—1630 rr.*, Zapysky Nauk. Tow. im. Szewczenka, T. CXVII—CXVIII; W. Godziszewski, *Polska a Moskwa za Władysława IV*, Kraków 1930.

⁵⁴ Porszniew, *Bor'ba wokrug...*; tenże, *Politiczeskije otnoszenija Zapadnoj i Wostocznoj Jewropy...*

nie ma nawet potrzeby mówić. W przeciwieństwie do tego, w przypadku ataku Szwedów na Rzeczpospolitą od strony Niemiec z równoczesnym atakiem Rosjan ze wschodu, doszłoby do swego rodzaju rozbioru Rzeczypospolitej: Gustaw Adolf otrzymywał wówczas koronę polską i panowanie nad Polską, państwo moskiewskie dostawało wschodnie obszary Rzeczypospolitej tj. ziemie ruskie. Zarysy tego porozumienia o rozbiorze nakreślone zostały już w rokowaniach rosyjsko-szwedzkich 1630/31 r., ale podlegały jeszcze uściśleniu i uzgodnieniu”⁵⁵.

Swój marsz w głąb Niemiec w r. 1631 zdecydował się podjąć Gustaw Adolf dopiero wtedy, gdy otrzymał z Moskwy potwierdzenie o rychłym podjęciu wspólnych działań przeciw Polsce. W ten więc sposób, jak już wspomnieliśmy, nadaje Porszniew współdziałaniu szwedzko-rosyjskiemu przeciw Polsce rangę decydującego dla przebiegu wojny trzydziestoletniej wydarzenia.

W toku swych rozważań podkreśla autor, że ta ze wszech miar logiczna i słuszna polityka króla szwedzkiego napotykała na silny opór i niezrozumienie jego doradców przede wszystkim kanclerza Axela Oxenstierny, co doprowadziło do fatalnych następstw po śmierci Gustawa Adolfa pod Lützen w roku 1632.

„Kanclerz Axel Oxenstierna — pisze Porszniew — stanąwszy na czele armii szwedzkiej w Niemczech, świętował zwycięstwo swej linii politycznej. Nie rozumiał on długo, a historycy do tej pory nie rozumieją, że jego błyskotliwe sukcesy w ciągu pierwszego roku (po śmierci Gustawa Adolfa) były jedynie wciąż jeszcze ciągnącymi się skutkami polityki Gustawa Adolfa. Rzeczpospolita była skrupowana wojną z państwem moskiewskim, szwedzka armia w Niemczech mogła, nie oglądając się na Polskę, odnosić zwycięstwa [...]. Dopiero po pewnym czasie kanclerz Oxenstierna zaczął pojmować to, co rozumiał Gustaw Adolf. W r. 1634 Oxenstierna prowadził już prawie że walkę z Radą Państwa, tak jak z nim samym prowadził Gustaw Adolf: woła o konieczności przymierza z Rosją, ale napotyka na zupełne niezrozumienie. Zresztą było już za późno. Krótkowzroczna odmowa Szwecji na zawarcie przymierza z Rosją stała się ważną przyczyną klęski armii rosyjskiej w wojnie smoleńskiej i, w ślad za nią, klęski armii szwedzkiej w Niemczech, gdyż teraz trzeba było skierować ku granicy polskiej znacznie większą jej część niż to potrzebne by było po zawarciu przymierza z Rosją. Pogrom Szwedów pod Nordlingen, który też pociągnął za sobą upadek proszwedzkiej ligi heilbrońskiej książąt niemieckich, był uwarunkowany właśnie tą koniecznością skoncentrowania części szwedzkich sił wojskowych u granic Rzeczypospolitej”⁵⁶.

Lektura studium Porszniewa, studium niewątpliwie cennego i ciekawego, pozwala nam jednak zgodzić się raczej z opinią recenzentów — S z a s k o l s k i e g o⁵⁷ oraz Zutisa i Koroljuka⁵⁸, że autor przecenił niewątpliwie znaczenie polityki Gustawa Adolfa, dążącej do zawarcia sojuszu z Rosją przeciw Polsce, w dziejach wojny trzydziestoletniej, a tym samym znaczenie i Polski i Rosji w tych wydarzeniach dziejowych.

⁵⁵ P o r s z n i e w, *Bor'ba wokrug...*, s. 13—14.

⁵⁶ Ibidem, s. 70.

⁵⁷ „Woprosy istorii” 1959, nr 12.

⁵⁸ „Istorija SSSR” 1958, nr 1.

W referacie o stosunkach Europy Zachodniej ze Wschodnią w okresie wojny trzydziestoletniej, wygłoszonym na kongresie w Sztokholmie⁵⁹, Porszniew, mimo wspomnianej krytyki, podtrzymał całkowicie swą tezę o znaczeniu Rosji jako przeciwwagi Polski w tejże wojnie. Rosja okazała się bardzo ważnym czynnikiem w walce przeciw Habsburgom i to nie tylko czynnikiem wschodnioeuropejskim lecz w ogóle ogólnoeuropejskim. Wojna smoleńska miała jak najściślejsze powiązania z tzw. szwedzkim okresem wojny europejskiej. „Zawarcie pokoju polanowskiego w 1634 r. — podkreśla jeszcze raz Porszniew — miało katastrofalne znaczenie dla armii szwedzkiej w Niemczech”⁶⁰. W swoich twierdzeniach idzie Porszniew jeszcze dalej twierdząc, że również i w francusko-szwedzkim okresie wojny rola Rosji była bardzo istotna. Dotyczy to szczególnie l. 1644/45, kiedy to Rosja swą odmową udziału w montowanej przez Habsburgów koalicji antyszwedzkiej (podobnie zresztą jak i Polska) przyspieszyła klęskę cesarstwa⁶¹.

Omawiając ogólnie sytuację Rosji w pierwszej połowie XVII w. położył Porszniew w swym sztokholmskim referacie wielki nacisk na to, że jakiegokolwiek duże byłyby przeciwieństwa między Rosją a innymi mocarstwami naszego rejonu geograficznego (Szwecja, Turcja), to zasadniczym przeciwnikiem Rosji było wówczas państwo polsko-litewskie, pod którego panowaniem znajdowały się ogromne przestrzenie ziem ruskich (ukraińskich i białoruskich)⁶². Jest to pogląd, naszym zdaniem, słuszny.

W rozważaniach Porszniewa znajdujemy jeszcze jedną myśl, która winna wzbudzić specjalne zainteresowanie polskiego historyka. Otóż wbrew pierwotnym swym sądom o słabości Rzeczypospolitej, w badanym przez siebie okresie (państwo polsko-litewskie nie wahał się Porszniew nazwać nawet sztucznym tworem⁶³), w referacie sztokholmskim wyraża Porszniew krańcowo odmienną opinię stwierdzając, że państwo to było podówczas „potężnym i wpływowym ogniwem europejskiego systemu państw” i dopiero powstanie ukraińskie i wojna z Rosją zmieniły radykalnie ten stan rzeczy⁶⁴.

Opinię tę w sposób bardziej dobitny wyraził ów wybitny historyk zresztą już wcześniej, bo w r. 1957 na łamach „Skandynawskiego Sbornika” w pracy *Szwecja a pokój westfalski*. Opinia ta jest tak charakterystyczna, że przytoczymy ją w całości. Oto ona: „Im bardziej wglądamy w historię wojny trzydziestoletniej, tym wyraźniej występuje ogromna rola Rzeczypospolitej w stosunkach międzynarodowych, w systemie państw tego okresu. Rola ta pozostaje w cieniu lub wydaje się mało znaczącym czynnikiem tylko przy powierzchownym, nieuważnym spojrzeniu”⁶⁵.

⁵⁹ B. F. Porszniew, *Politiczeskije odnoszenija Zapadnoj i Wostocznoj Jewropy w epochu tridcatiljetniej wojny*, „Woprosy Istorii” 1960, nr 10.

⁶⁰ Ibidem, s. 72.

⁶¹ Pomimo swego dyskusyjnego charakteru, wywody Porszniewa zmuszają do stwierdzenia, że poglądy moje w sprawie roli Rosji w polityce europejskiej drugiego ćwierćwiecza XVII w. (Z. Wójcik, *Zmiana w układzie sił politycznych w Europie środkowowschodniej w drugiej połowie XVII wieku*, „Kwart. Hist.” 1960, nr 1, s. 30—31) wymagają chyba rewizji.

⁶² Porszniew, *op. cit.*, s. 59.

⁶³ Tenże, *Bor’ba wokrug szwiedsko-russkogo sojuza...*, s. 12.

⁶⁴ Tenże, *Politiczeskije odnoszenija...*, s. 60.

⁶⁵ Tenże, *Szwiecija i westfal’skij mir*, „Skandynawskij Sbornik” 1957, II, s. 122.

Erudycja i dorobek naukowy Porszniewa upoważniają nas chyba do stwierdzenia, iż zacytowane powyżej opinie należy uznać za istotny wkład do dyskusji historyków polskich na temat pozycji międzynarodowej Rzeczypospolitej przed r. 1648⁶⁶.

Pewien niewielki fragment polskiej polityki wschodniej związanej z aferą Samozwańca Tymoszki Akundinowa porusza Moszin⁶⁷. W artykule swym wyraża on przypuszczenie, że kuria rzymska wysłała Timoszkę do Polski i że współpracowała w jego sprawie z władzami Rzeczypospolitej.

Stosunki polsko-rosyjskie w l. 1648—1651 i częściowo w 1654 to przedmiot trzech osobnych, lecz stanowiących całość rozpraw S. M. Łyzłowa⁶⁸, historia tychże stosunków w szóstym i siódmym dziesięcioleciu w. XVII, ze specjalnym uwzględnieniem okresu przedandruszowskiego, stanowi treść dwóch prac I. W. Gałaktionowa⁶⁹.

Studia Łyzłowa posiadają niewątpliwie dużą wartość, nie tylko ze względu na wyzyskanie przez autora wielu nie publikowanych archiwaliów z Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, lecz chyba przede wszystkim dlatego, że historia stosunków polsko-rosyjskich w l. 1648—1651 została przedstawiona plastycznie i, co najważniejsze, powiedziałbym — starannie usystematyzowana.

Autor jak najbardziej słusznie uwypukla wpływ wojny na Ukrainie na rozwój stosunków między Rzeczpospolitą i Rosją. Zwraca uwagę na liczne fakty świadczące o tym, że w Polsce, zaraz na początku powstania Chmielnickiego, obawiano się możliwości interwencji rosyjskiej, podkreśla jednak, że ostatecznie przeważał optymistyczny pogląd na dalszy rozwój stosunków między obu państwami. Dlatego też polityka polska w odniesieniu do Rosji bazowała na możliwości wciągnięcia tego kraju do wojny prze-

⁶⁶ Pogląd o znacznej roli międzynarodowej Polski przed r. 1648 reprezentuje przede wszystkim Władysław Czapliński (*Polityka Rzeczypospolitej Polskiej w l. 1570—1648, Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, 14—17 września 1958 r., Referaty*, Warszawa 1958, s. 96, a także w nieco innej wersji — *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich..., III Historia Polski od połowy XV do połowy XVIII wieku* pod red. K. Lepszego, Warszawa 1960, s. 93 i nn.; podobnie Wójcik, op. cit., s. 29—30.

Opinię przeciwną reprezentują przede wszystkim St. Herbst i B. Baranowski [w] *Historia Polski, t. I, do roku 1764, cz. 2 od połowy XV wieku*. Pod red. H. Łowmiańskiego..., Warszawa 1957, s. 540 i nn. oraz K. Piwarski, *Oslabienie znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku*, „Roczniki Historyczne” 1957, t. XXIII, s. 223—224.

⁶⁷ W. A. Moszin, *Iz istorii snoszenii rimskoj kurii, Rossii i jużnych sławjan w sieredinie XVII w. (Miedzunarodnyje swjazi Rossii do XVII w., „Sbornik statiej” Moskwa 1961).*

⁶⁸ S. M. Łyzłow, *Pol'sko-russkije odnoszenija w naczalnoj pierioł oswoboditelnoj wojny ukraïnskogo naroda 1648—1654 gg. (do Zborowskogo mira), Kratkije Soobszczzenija Instituta Sławjanowidienija AN SSSR, 24, Moskwa 1958; tenże. Pol'sko-russkije odnoszenija w pierioł ot Zborowskogo mira do ziemskogo sobora 1651 g., ibidem nr 27, Moskwa 1959; tenże, *K woprosu o wstuplenii Rossii w wojnu s Polszoi w 1654 g. „Uczenyje Zapiski” 1959, t. XXXIX/20, Kazachskij Piedadogiczeskij Institut im. Abaja, Alma Ata*. Powyższe artykuły, jak wyjaśnia autor, są fragmentami większej przygotowywanej pracy o historii stosunków polsko-rosyjskich w okresie powstania ukraïńskiego 1648—1654.*

⁶⁹ I. W. Gałaktionow, *Rossija i Pol'sza nakanune pieregoworow w Andrusowioe*, „Uczenyje Zapiski Instituta Sławjanowidienija AN SSSR” 1959, t. 18; tenże, *Iz istorii russko-pol'skogo sblizenija w 50—60-ch godach XVII wieku (Andrusowskoje pieremirje 1667 goda)*, Saratow 1960.

ciw powstaniu ukraińskiemu i wspierającym go Tatarom⁷⁰. Nie przypisuje Łyżłow zbyt wielkiej wagi do „straszaka” tatarskiego, jakim dyplomacja polska posługiwała się w swej akcji zmierzającej do pozyskania Rosji⁷¹. Łyżłow uważa, że wskazywanie przez Polskę na wspólne dla obu państw niebezpieczeństwo społecznego charakteru wojny na Ukrainie nie mogło mieć decydującego wpływu na rozwój polityki rosyjskiej. „Straszenie Moskwy groźbą (*żupielom*) buntu chłopskiego mogło mieć wątpliwe szanse powodzenia” — stwierdza autor⁷².

Inne, a sądzimy, że słuszniejsze, stanowisko w tej sprawie zajął znany historyk Ukrainy, S z e w c z e n k o⁷³. Nasilenie walki klasowej, jaką obserwujemy wówczas w państwie moskiewskim (powstania miejskie) nie mogło nie spowodować co najmniej niechętnego nastawienia rządu carskiego do antyfeudalnych przejawów powstania na Ukrainie.

Słusznie natomiast podkreśla Łyżłow, że nadzieje polskie na pomoc rosyjską rozwiały się bardzo szybko i ostatecznie, czego widomym dowodem była wyraźna odmowa pomocy, udzielona posłowi polskiemu Ciechanowiczowi, który bawił w Moskwie w czerwcu i lipcu 1648 r.

Cennym *novum* w omawianych rozprawach jest położenie nacisku na znaczenie dynastycznych planów Romanowów w Polsce. Plany te, jak wiadomo, nie powiodły się. „Niepowodzenie planów unii dynastycznej z Polską — konkluduje Łyżłow — nie powinno zasłaniać faktu określonego wpływu tych planów na politykę rządu moskiewskiego i przede wszystkim na rozstrzygnięcie kwestii zasadniczej o wystąpieniu zbrojnym przeciw Rzeczypospolitej. Licząc się z elekcją cara na króla polskiego, rząd rosyjski nie mógł w tym momencie wystąpić jawnie przeciw Rzeczypospolitej. Praktycznym następstwem planów dynastycznych cara było przedłużenie polityki neutralności”⁷⁴.

W odprawie udzielonej posłowi polskiemu Czeklińskiemu w roku 1649 rząd moskiewski jeszcze raz odmówił współdziałania z Polską.

Według Łyżłowa głównym celem polityki rosyjskiej wobec Polski w l. 1648—1651 była chęć załatwienia problemów polsko-rosyjskich i polsko-ukraińskich na drodze pokojowej. Unia dynastyczna miała być idealnym środkiem do osiągnięcia tego celu. Jednakże „niepowodzenie planów unii dynastycznej z Polską w latach 1648—1649 oraz niepowodzenie poselstwa Puszkina przekonało rząd carski o niemożliwości osiągnięcia upragnionych (*żełajemych*) celów środkami pokojowymi, przy zdaniu się tylko na własne siły. Wyjście było tylko w jednorazowym postawieniu obydwóch zadań — zrealizowanie zjednoczenia ziem ruskich i zjednoczenia Ukrainy z Rosją⁷⁵. Począwszy od r. 1651, a dokładnie od postanowienia soboru ziemskiego, Rosja poczęła się przygotowywać do wojny z Polską.

Tezy Łyżłowa są w wielu miejscach dyskusyjne, ale wartość jego rozpraw dla poznania historii stosunków polsko-rosyjskich w połowie XVII

⁷⁰ Ł y ż ł o w, *Pol'sko-russkije odnoszenija w naczalnyj pieriod...* s. 61—62.

⁷¹ Krańcowe odmienne stanowisko zajmuje J. S e r e d y k a, *Stosunki ukraińsko-rosyjskie w 1648 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Historia, III, Ser. A, 1960, nr 23, s. 165—167, 169, który nie zna prac Ł y ż ł o w a.

⁷² Ł y ż ł o w, *op. cit.*, s. 63.

⁷³ F. P. S z e w c z e n k o, *Polityczni ta ekonomiczni zwjazky Ukrajiny z Rosijeju w seredyni XVII st.*, Kyiw 1959, s. 74.

⁷⁴ Ł y ż ł o w, *op. cit.*, s. 73.

⁷⁵ Tenże, *Pol'sko-russkije odnoszenija w pieriod ot Zborowskogo mira...*, s. 67.

wieku, a więc w okresie przełomowym, należy uznać za bezsporną. Więcej natomiast zastrzeżeń i wątpliwości budzą nieco obszerniejsze studia Gałaktionowa. Zajmiemy się tu szerzej książką tego autora ⁷⁶, ponieważ obszerny artykuł o stosunkach polsko-rosyjskich w przededniu Andruszowa jest tylko rozwiniętym fragmentem tej książki ⁷⁷.

Autor stwierdza przede wszystkim, że z jednym wyjątkiem ⁷⁸ dotychczasowa literatura przedmiotu, zarówno rosyjska jak i polska (najwyżej ceni szkice D a r o w s k i e g o ⁷⁹, jest niewystarczająca. Gałaktionow podkreślając walory mojego studium stwierdza, że nie jest ono pozbawione licznych braków, następnie zaś w toku wykładu krytykuje w sposób dość ostry wiele moich stwierdzeń. Największe zastrzeżenia Gałaktionowa budzą, jak pisze, próby „przedstawienia pozycji Rosji w wydarzeniach politycznych na Ukrainie jako adekwatnej pozycji Polski, a nawet Krymu”.

Od razu wypada stwierdzić, że Gałaktionow częstokroć w polemice ze mną operuje jedynie fragmentami wywodu bez należytego uwzględnienia ich kontekstu. Nigdzie np. nie mówi, że zawsze, gdy tylko pozwalał na to materiał źródłowy, przedstawiałem argumenty i racje strony rosyjskiej a nie tylko polskiej, nigdzie nie idealizowałem polityki polskiej na Wschodzie, o której zresztą niejednokrotnie wyrażałem surowy sąd ⁸⁰. Z drugiej strony nie widzę przyczyn, dla których należałoby idealizować ówczesną politykę carskiej Rosji wobec Polski i Ukrainy.

Gałaktionow atakuje mnie za to, że wspomniałem o okrucieństwach wojsk rosyjskich na Ukrainie na przełomie lat 1660/61, co jednak niedwuznacznie wynika z wymowy źródeł ⁸¹. Wojska rosyjskie zachowywały się podobnie jak polskie czy tatarskie, o czym zupełnie wyraźnie pisałem.

Pierwszy rozdział pracy Gałaktionowa („Socjal’no-ekonomiczskoje razwitiye Rossii w sieredinie XVII w.”) ma charakter kompilacyjny; inaczej rozdział drugi („Miezdunarodnoje polozeniei Rossii w sieredinie XVII w.”). Warto chyba podkreślić, że autor zwraca uwagę na znaczenie układu sztokholmskiego z r. 1649 między Rosją a Szwecją dla stosunków polsko-rosyjskich, jak również na fakt, że rachuby polskie na pomoc szwedzką przeciw Rosji były błędne i nieuzasadnione ⁸². Rosja bardzo bała się ataku ze strony Szwecji, mając już przeciw sobie Polskę i Krym. Te obawy rosyjskie są jak najbardziej udokumentowane materiałami z Ar-

⁷⁶ Gałaktionow, *Iz istorii russko-pol'skogo sblizenija...*

⁷⁷ Tenże, *Rossija i Pol'sza nakanune peregoworow w Andrusowie...*

⁷⁸ Za ten wyjątek uznaje Gałaktionow naszą pracę *Traktat andruszowski 1667 roku i jego geneza*, Warszawa 1959.

⁷⁹ Gałaktionow, *Iz istorii russko-pol'skogo sblizenija...*, s. 7.

⁸⁰ Wójcik, *op. cit.*, s. 76, 137, 217 i inne.

⁸¹ „sie jest mnogim izwiestno — pisał archimandryta Ławry Pieczerskiej Inocenty Gizel — czto mnogie priedze wotcziny i chutory Presw. Bogarodzicy ot nich' (tj. żołnierzy rosyjskich) jest razorieny, cierkwi razruszieny, priestoły sprowierzeny (...) swjaszczenniki obnażeny (...), żeny parubleny i innyje poruczeny i popieczeny, a innym ruki i nogi otsieczeny, proczije że na smiert' pobity... List z 29 V ss. 1661, „Akty Jużnoj i Zapadnoj Rossii”, t. V, nr 36.

⁸² Zwracałem na to uwagę w moich pracach — zob. Z. Wójcik, *Akta poselstw Morstina oraz Leszczyńskiego i Naruszewicza do Szwecji w roku 1655*, „Teki Archiwalne” 1957, nr 5, s. 78—79; tenże, *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655—1660*, Warszawa 1957, s. 6 (odb. z *Polska w okresie drugiej wojny północnej*).

chiwum Moskiewskiego, przytaczanymi przez autora. Szwedzi znowu bali się fatalnych dla siebie następstw sukcesów rosyjskich w Polsce. Politycy szwedzcy żądali tedy od swego króla, by nie czekał, aż Polska i Rosja się zjednoczą, lecz starał się sam porozumieć z Polską, by zjednoczonymi siłami szwedzko-polskimi uderzyć na państwo moskiewskie. Ostatecznie w Szwecji wzięły górę siły dążące do wojny z Polską. Wojna wszczęta przez Szwecję przeciw Rzeczypospolitej miała się okazać niebezpieczna również dla Rosji.

Należy całkowicie zgodzić się z autorem, gdy pisze o zbieżności interesów klasowych magnaterii polskiej z interesami polityki szwedzkiej. Jest to bezspornie zasadnicza przyczyna zdrady możnowładztwa w czasie „poptopu”. Zbieżność ta szczególnie wyraźna była na odcinku polityki szwedzkiej wobec Rosji.

Stosunki Chmielnickiego ze Szwecją przedstawia autor niejasno, mówiąc o nich jak gdyby o sprawach — powiedzielibyśmy — wstydliwych. „Odpowiedzialnością” za wszystkie, tak przecież ożywione, kontakty ukraińsko-szwedzkie obarcza Gałaktionow wyłącznie Wyhowskiego, co jest niewątpliwie dalekie od prawdy historycznej. Przy okazji warto wspomnieć, że wśród najcięższych oskarżeń wysuniętych przeciw memu *Traktatowi Andruszowskiemu* figuruje zarzut, iż bezpodstawnie twierdzą, jakoby Chmielnicki dążył do stworzenia niezależnej Ukrainy.

W dalszym ciągu wywodów Gałaktionowa spotykamy się z ważnym i istotnym stwierdzeniem. Oto ono: „Atak armii rosyjskiej [przeciw Szwedom w Inflantach w r. 1656] przyniósł zasadniczą zmianę w przebiegu wojny szwedzko-polskiej i zapobiegł ostatecznemu rozbiciu Polski”⁸³. Czyni przy tym autor zarzut historykom Polski Ludowej, że nie doceniają należycie tej sprawy.

Historycy polscy, także niżej podpisany, są jak najdalsi od tego, by negować istotne znaczenie wpływu działań wojennych, podjętych przez armię rosyjską przeciw Szwedom, na dalszy przebieg wojny polsko-szwedzkiej⁸⁴. Nie jest jednak prawdą, że dopiero wybuch wojny szwedzko-rosyjskiej wiosną 1656 r. przyniósł zasadniczą zmianę. Przyszła ona znacznie wcześniej, bowiem już na przełomie 1655/56, a spowodowana została przez ogólnonarodowy, zapoczątkowany przez lud, zbrojny opór przeciw najazdom szwedzkim⁸⁵. Trzeba również pamiętać o roli interwencji tatarskiej na rzecz Polski⁸⁶.

Omawiając rokowania polsko-rosyjskie w r. 1656, nie zna autor cytowanej już mojej pracy na ten temat. Pisze, że rokowania odbywały się w Wilnie, gdy tymczasem miały one miejsce w Niemieży pod Wilnem. Gałaktionow twierdzi, że traktat wileński z 1656 r. nie był przymierzem polsko-rosyjskim przeciw Szwecji, ponieważ Rosji nie udało się osiągnąć wspólnego wystąpienia z Polską przeciw Szwecji. W założeniach swych i wyraźnych sformułowaniach był traktat wileński jednak typowym przy-

⁸³ Gałaktionow, *op. cit.*, s. 41.

⁸⁴ Wójcik, *Polska i Rosja...*, s. 41.

⁸⁵ *Historia Polski*, t. I, cz. 2, Warszawa 1957, s. 688 i nn.; A. Kersten, *Chłopi polscy w walce z najazdem szwedzkim 1655—1656*, Warszawa 1958, s. 86 i nn.

⁸⁶ Słusznie podkreślił to O. Górka, *Legenda a rzeczywistość obrony Częstochowy w roku 1655*, Warszawa 1957, s. 153 i nn.

mierzem dwóch państw ostrzem swym skierowanym przeciw trzeciemu, czego nie docenia Gałaktionow.

Słuszna jest natomiast, naszym zdaniem, ocena istoty starań rosyjskich o tron polski dla Romanowów w r. 1656. Nie mogąc dojść do porozumienia z Polakami w wielu zasadniczych dla siebie sprawach (zmiany granic), sądzili Rosjanie, że po osadzeniu Aleksego Michajłowicza na tronie polskim, uda im się te sporne kwestie załatwić na drodze pokojowej.

Według Gałaktionowa, w r. 1656 rząd moskiewski popełnił trzy zasadnicze błędy w swej polityce wobec Polski, a mianowicie: 1. przecenił możliwości zbliżenia z magnaterią litewską i rolę tej części szlachty, która poszła na tymczasowe zbliżenie z carem, 2. stworzył dla siebie niekorzystne warunki rokowań zaczynając parę miesięcy przed ich rozpoczęciem wojnę ze Szwecją i 3. dał się zbyt ponieść myśli o obiorze cara na tron polski, co pozwoliło kołom rządzącym Rzeczypospolitej wykorzystać tę ideę dla oszukania Rosji⁸⁷. Zgadza się całkowicie z autorem przy ocenie wyników traktatu wileńskiego. Polska, stwierdza on, wykorzystwała ten układ, by zadać silny cios Szwedom i Węgrom, a równocześnie, by rozpocząć intrygi antyrosyjskie na Ukrainie. Ale układ wileński dał też Rosji pożytek, przede wszystkim udaremnił agresywne plany Szwecji.

Rozdział trzeci omawianej pracy jest poświęcony okresowi bezpośrednio poprzedzającemu rokowania w Andruszowie i stanowi streszczenie wywodów podanych w cytowanej przez nas rozprawie⁸⁸.

Mówiąc o krachu polityki polskiej na Ukrainie w okresie Hadziacza, słusznie widzi autor przyczynę jego w oporze mas ludowych.

Ciekawe partie swej książki poświęca Gałaktionow poselstwu Ordina-Naszczokina do Polski w l. 1662—63. Wniósł tu autor nieliczne, ale istotnie nowe dane faktyczne do historii tego poselstwa. Rosja, wysyłając wielkie poselstwo Naszczokina do Polski, znajdowała się w sytuacji przymusowej. W łonie rosyjskich kół rządzących istniał spór, czy przedmiotem rokowań ma być sprawa następstwa cara na tron polski. Wbrew opinii bojarów, Naszczokin uważał, że nie należy o to toczyć bojów dyplomatycznych z Polską, a myślą przewodnią rokowań winna być idea „przymierza i przyjaźni”. Walka o tron byłaby dla Rosji niekorzystna. W omawianej pracy czytamy: „Walka o tron królewski, wskazywał Naszczokin, wywoła sprzeciw Turcji, Krymu, Austrii i Francji, podczas gdy osiągnięcie przymierza wywrze korzystny wpływ na rozwiązania wszystkich innych drugoplanowych kwestii”⁸⁹.

Rosjanie dążyli jak najusilniej do porozumienia z Polską, tak że w instrukcji pozwolono Naszczokinowi nawet na oddanie Polsce lewobrzeżnej Ukrainy, gdyby stanowisko Polaków było bardzo twarde i gdyby istniała groźba sojuszu polsko-tatarskiego. W instrukcji tej położono również nacisk na wspólne niebezpieczeństwo dla Polski i dla Rosji w przypadku ścisłego związania się starszyny kozackiej z Krymem.

Całą winę za niepowodzenia rokowań z Naszczokinem we Lwowie zrzuca Gałaktionow na stronę polską. Mimo swego niepowodzenia misja Naszczokina miała duże znaczenie, bowiem obok innych osiągnięć ważne

⁸⁷ Gałaktionow, *op. cit.*, s. 44.

⁸⁸ Tenże, *Rossija i Pol'sza nakanune pieregoworow w Andrusowie...*

⁸⁹ Tenże, *Iz istorii russko-pol'skiego sblizenija...*, s. 59.

było to, że „w trakcie rozmów omówiono terytorialne i polityczne roszczenia stron, określono granice możliwych ustępstw, postawiono i głęboko uzasadniono myśl przymierza rosyjsko-polskiego”⁹⁰. W sumie autor wysoko ocenia znaczenie poselstwa Naszczokina, w czym całkowicie się z nim zgadzamy.

Dość dobrze i szczegółowo opracował autor kampanię Jana Kazimierza na Zadnieprzu w zimie 1663/64, prostując słusznie niektóre nieścisłości w moim obrazie tej kampanii, powtórzone za dawnymi opracowaniami polskimi.

Słuszny jest też końcowy wniosek Gałaktionowa, podjęty wbrew innemu historykowi radzieckiemu S a w i c z o w i⁹¹, że Rosja nie miała sił, by wykorzystać niepowodzenie Jana Kazimierza, ponadto zaś obawiała się umocnienia pozycji Krymu i Turcji w razie dalszej wojny polsko-rosyjskiej⁹².

Partie poświęcone rokowaniom polsko-rosyjskim w roku 1664 są chyba najslabszą częścią książki Gałaktionowa. Zbywa on ich ocenę jedynie kilkoma stwierdzeniami, zwalając całą winę za ich niepowodzenie ponownie na stronę polską, co uznać należy za sąd jednostronny.

W ostatnim rozdziale książki („Pieregowory w Andrussowie i dogowor o pieremirii 1667 goda”) słusznie podkreśla autor bardzo przychylnie dla Polski stanowisko Naszczokina, które to stanowisko wzięło górę wbrew silnej opozycji bojarskiej z kniazem Nikitą Odojewskim na czele. Między innymi np. Naszczokin był przeciwny popieraniu Lubomirskiego i mieszanin się w wewnętrzne sprawy Polski.

Mimo bardzo niekorzystnej sytuacji Polski (rokosz Lubomirskiego), Rosja nie użyła siły, by zmusić Rzeczpospolitą do zawarcia pokoju. W swoim czasie Kostomarov, a później po nim Sawicz uznali to za błąd Rosji. Gałaktionow twierdzi, na pewno nie bez racji, że Rosja nie mogła tego uczynić, gdyż i jej położenie, zarówno wewnętrzne jak i międzynarodowe, na to nie pozwalało.

Przebieg rokowań w Andruszowie (1666—67) i w Moskwie (koniec 1667) przedstawił Gałaktionow bardziej pobieżnie, opierając się na wąskiej bazie źródłowej (nie zna np. akt poselstwa Bieniewskiego i Brzostowskiego do Moskwy opublikowanych przed stu laty przez H u b e r t a).

Traktat Andruszowski uważa Gałaktionow za zwycięstwo dyplomacji rosyjskiej. Motywuje to tak: 1. Andruszów kończył niszczącą siły obu krajów wojnę, korzystną tylko dla ich wrogów, 2. traktat miał bardzo ważne znaczenie gospodarcze i wojskowo-polityczne, gdyż granice Rosji przesunęły się daleko na zachód i południe, 3. traktat andruszowski i układ mo-

⁹⁰ Ibidem, s. 67.

⁹¹ A. A. S a w i c z, *Bor'ba za Bielorusziju i Ukrainu w 1654—1667 godach*, Moskwa 1947, *Uczyenje Zapiski Mosk. Gosud. Pedagogiczeskogo Instituta, Katiedra Istorii SSSR*, t. II, wyp. 2, s. 133.

⁹² Por. W ó j c i k, *op. cit.*, s. 113—190. Muszę tu odeprzeć jeden z najbardziej niesłusznych zarzutów Gałaktionowa pod moim adresem. Otóż pisze on (s. 81), że wbrew faktom dają zmyślony obraz gry na zwłokę, którą prowadzili Rosjanie z posłem polskim Węśławskim bawiącym w Moskwie w marcu 1664 r. na wieść o odwrócenie wojsk polskich z Zadnieprza. Otóż twierząc to (s. 156—157) opierałem się na nieuwzględnionej przez G a ł a k t i o n o w a obszernej relacji tegoż Węśławskiego do Paca, datowanej z Moskwy 13 III 1664 r., z której to relacji bezsprzecznie wynika, że Rosjanie grę taką rzeczywiście prowadzili.

skiewski oznaczały zakończenie polskiej agresji feudalnej na wschód, utwierdzały prawnie akt zjednoczenia Ukrainy z Rosją i dawały Rosji przodującą rolę w życiu politycznym Europy Wschodniej i 4. po raz pierwszy (!) w oficjalnym dokumencie Rosja i Polska obiecały pomagać sobie w walce ze wspólnymi wrogami.

Wnioski Gałaktionowa, poza czwartym, który jest oczywistym nieporozumieniem, są niewątpliwie słuszne, jak również stwierdzenie, że traktaty z 1667 r. „stworzyły możliwość zbliżenia Rosji i Polski na podstawie pokojowej”⁹³.

Gałaktionow zbyt pochopnie szafuje w swych omówionych pracach sądami i uogólnieniami, bez dostatecznego oparcia ich na podstawie źródłowej. Czy np. uzasadnione jest mniemanie autora, że polityka zbliżenia Polski z Krymem i Turcją była krótkowzroczna⁹⁴ lub że z traktatu andruszowskiego 1667 r. i z „pokoju wiecznego” 1686 r. wynikały dla Polski tylko korzyści (np. w czasie wielkiej wojny północnej)?⁹⁵ Występuje też w pracach Gałaktionowa wyraźna tendencja do idealizacji polityki carskiej Rosji wobec Polski w l. 1648—1667.

Zasadnicze problemy polityki wschodniej Rzeczypospolitej w połowie XVII w. znalazły również swe odzwierciedlenie w pracach Fedora Szewczenki⁹⁶, Katarzyny Stecjuk⁹⁷ i Ołeny Apanowycz⁹⁸. Dwie pierwsze omówiliśmy na innym miejscu⁹⁹, przeto tutaj chcemy jedynie podkreślić dużą wartość gruntownej i rzeczowej monografii Szewczenki, która specjalnie dodatkowo wyróżnia się na tle poprzedniej, podobnej tematycznie pracy O. Kasymenk i¹⁰⁰.

Apanowycz w monografii złożonej z trzech dużych rozdziałów („Znaczennja zaporiz'koj Siczi dlja zachystu Ukrajiny wid ekspansiji kryms'koho chanstwa i sułtanskoj Tureczczyzny”, „Uczast' zaporiz'koho kozactwa w borot'bi proty ahresii kryms'koho chanstwa w period pislja wozz'jednanja Ukrajiny z Rosijeju do Andrusows'koho peremir'ja”, „Rol' zaporiz'koho kozactwa u borot'bi ukrains'koho narodu proty turec'ko-tatars'koj ahresii w period wid andrusows'koho peremir'ja 1667 r. do Bachczysarajs'koho myru 1681 r.”) przedstawia szczegółowo wybitną rolę Zaporozża w walce z niebezpieczeństwem turecko-tatarskim w szóstym, siódmym i ósmym dziesięcioleciu XVII w. W związku z tym autorka uwypukla rolę Zaporozża jako głównego centrum walki z Rzeczypospolitą, gdy w latach 1654—1666 była ona sojusznikiem chanatu krymskiego. Zasługuje na uwagę surowy ale słuszny sąd, jaki wydaje autorka o znaczeniu traktatu andruszowskiego dla Ukrainy: „Traktat andruszowski miał ciężkie następstwa nie tylko dla Zaporozża, ale i dla całej Ukrainy. Na podstawie tego

⁹³ Gałaktionow, *op. cit.*, s. 99.

⁹⁴ Ibidem, s. 57.

⁹⁵ Ibidem, s. 100.

⁹⁶ F. P. Szewczenko, *Polityczni ta ekonomiczni zw'jazky Ukrajiny z Rossi-jeju w seredyni XVII st.*, Kyiw 1959.

⁹⁷ K. I. Stecjuk, *Narodni ruchy na Liwobereżnij i Stobids'kij Ukraini w 50—70-ch rokach XVII st.*, Kyiw 1960.

⁹⁸ O. M. Apanowycz, *Zaporiz'ka Sicz u borot'bi proty turec'ko-tatars'koj ahreszii, 50—70-i roky XVII st.*, Kyiw 1961.

⁹⁹ Zob. recenzję mojego pióra z prac Szewczenki, „Kwart. Hist.” 1962, nr 1 i Stecjuk, *ibidem* 1962, nr 2.

¹⁰⁰ O. K. Kasymenko, *Rosijs'ko-ukrajins'ki wzajemowidnosyny 1648 — poczatk 1651 r.*, Kyiw 1955.

układu uprawomocnił się podział Ukrainy i oddanie Prawobrzeża pod władzę zniechęconej Polski szlacheckiej, przeciw panowaniu której lud ukraiński przelał tyle krwi w wieloletniej walce. Układ wywołał niezadowolone różnych warstw ludności ukraińskiej”¹⁰¹.

Niezbyt jasno nakreślony został obraz stosunków Zaporozża z Polską po r. 1667. Autorka przyznaje, że zwolennik i sprzymierzeniec Polski, Chanenکو, wysunięty został na hetmaństwo przez Sicz Zaporoską¹⁰², ale niedostatecznie wyjaśnia stosunki Zaporozża z Rzeczpospolitą w tym okresie. Dotychczasowe prace jak również zbadane przez nas materiały źródłowe pozwalają stwierdzić, że podległe Rzeczypospolitej Zaporozże stało wówczas po stronie Polski we wspólnej walce z niebezpieczeństwem turecko-tatarskim.

Szerzej omawiać tu pracy Apanowycz nie możemy, chcemy jednak podkreślić, że znajomość jej będzie niezbędna dla każdego, kto zechce studiować historię polskiej polityki wschodniej w omawianym okresie, przede wszystkim zaś w czasach Michała Korybuta i początkach panowania Jana Sobieskiego.

Przegląd literatury radzieckiej zamknąć wypada zasygnalizowaniem artykułu Baranowicza¹⁰³, większej pracy Bielikowa i niewielkiej książki Dolinina¹⁰⁴. Studia te, zwłaszcza prace Bielikowa i Dolinina posiadają z punktu widzenia naszych zainteresowań znaczenie drugoplanowe.

Przedstawione prace radzieckie z ostatnich lat przedstawiają dla badań nad naszą tematyką wartość niemałą. Błędy i niedociągnięcia, jakie trafiają się ostatnio w historiografii dotyczącej stosunków polsko-rosyjskich czy polsko-ukraińskich w XVI—XVII w., zarówno radzieckiej jak i polskiej, wynikają w znacznej mierze z niedostatecznej znajomości źródeł a nawet i opracowań strony drugiej. Stąd, jak wydaje się, wynikają uzasadnione postulaty częstszej wymiany poglądów, lepszej wymiany wydawnictw, a przede wszystkim pełnego wykorzystania archiwaliów i źródeł rękopiśmiennych obu krajów przez badaczy jednej i drugiej strony.

*

* * *

Dorobek nauki historycznej innych krajów w interesującym nas zakresie jest z natury rzeczy mniej pokaźny niż radziecki, mimo że zainteresowania przeszłością Rosji i Ukrainy wzrosły bardzo znacznie w krajach zachodnich po II wojnie światowej.

Niestety, wynikały one przeważnie z pobudek politycznych, a dają w efekcie w pewnej mierze tylko literaturę propagandową, którą na tym miejscu pomijamy¹⁰⁵.

¹⁰¹ Apanowycz, *op. cit.*, s. 207.

¹⁰² *Ibidem*, s. 239.

¹⁰³ A. I. Baranowicz, *Opustoszenie i wosstanowienie Prawobiereżnoj Ukrainy wo wtoroj połowinie XVII i naczale XVIII w.*, „Istorija SSSR” 1960, nr 5.

¹⁰⁴ T. I. Bielikow, *Uczastije Kałmykow w wojnach Rossii w XVII, XVIII i pierwoj czetwerti XIX wiekow*, Eliasta 1960; N. P. Dolinin, *Podmoskownyje polki (kazackije „tabory”) w nacional’no-oswoboditel’nom dwizenii 1611—1612 gg.*, Char’kow 1958.

¹⁰⁵ Zob. przypis 1.

Dzięcom unii kościelnej, temu kluczowemu problemowi polskiej polityki wschodniej w ostatnim ćwierćwieczu XVI w. poświęcił obszernie studium Oskar Halecki¹⁰⁶, który od r. 1944 jest profesorem *Fordham University* w USA. Dzieło to, owoc wieloletnich studiów, oparte na materiałach źródłowych z archiwów i zbiorów rzymskich, będzie nas tu interesowało tylko w części poświęconej unii brzeskiej.

Praca ta góruje nad poprzednimi, zwłaszcza polskimi, głównie tym, że nie jest tylko wycinkiem dziejów kościoła prawosławnego czy rzymsko-katolickiego, nie jest tym bardziej fragmentem dziejów obu kościołów w dawnej Rzeczypospolitej, lecz jest przede wszystkim rzuconą na szerokie tło dziejów politycznych Europy Wschodniej w XV—XVI w. historią polityki wschodniej papieżstwa i Rzeczypospolitej, polityki, w której sprawa stosunków do kościoła prawosławnego, sprawa unii kościelnej, odgrywała ważną rolę. Dzięki temu widać wyraźnie, może jak nigdy przedtem, ścisłe powiązanie spraw unii kościelnej z polityką państwową Rzeczypospolitej i zwłaszcza z polityką kurii rzymskiej.

Na łamach swej książki podkreśla Halecki, że polityka unijna Rzymu służyła nie tylko sprawie zjednoczenia dwóch kościołów, ale przede wszystkim ich obronie przed wspólnym niebezpieczeństwem tureckim. Sytuacja była bardziej skomplikowana niż sądzi Halecki, nie ma jednak potrzeby kwestionować roli planów ligi antytureckiej w całokształcie nie tylko unijnej polityki Rzymu.

Jedną z najciekawszych partii pracy Haleckiego jest rozdział o opozycji przeciw unii brzeskiej, opozycji, która, jak wiemy, zrodziła się równoległe niemal z samą unią. Zarówno kuria rzymska, jak i oficjalne czynniki Rzeczypospolitej nie miały właściwego rozeznania w sytuacji i sądziły, że unia zostanie przyjęta bez oporu przez wszystkie klasy społeczeństwa ruskiego w Rzeczypospolitej. Jakże charakterystyczna jest tu opinia Malaspiny z 30 września 1595 r.¹⁰⁷, przytoczona przez Haleckiego, w której nuncjusz pisze na podstawie informacji i opinii biskupa chełmskiego Gomońskiego, jakoby cały lud ruski przyjął decyzję prawosławnej hierarchii kościelnej w sprawie połączenia obu kościołów i że jedynie książę Konstanty Ostrogski z grupą swych ludzi przeciwstawia się temu. Jednakże już 17 stycznia 1596 dotarły do Włoch, najpierw do Wenecji, a potem do Rzymu, alarmujące wieści o silnej opozycji przeciw unii.

Omawiając akcję antyunijną porusza Halecki sprawę o zupełnie zasadniczym, zwłaszcza dla przyszłości znaczeniu, a mianowicie kwestię powiązania ks. Ostrogskiego i dyzunii z Kozaczyzną. „Czy ruch kozacki pod wodzą Nalewajki — pyta Halecki (s. 350) — obrócił się tak gwałtownie przeciw Terleckiemu jedynie z powodu podżegania ze strony Ostrogskiego i z powodu tego, że majątki biskupa znalazły się na drodze pochodu Nalewajki i posiadały słabą obronę [were on its way and poorly defended] czy też dlatego, że rewolta 1596 r. była przynajmniej częściowo skierowana przeciw unii kościołów, tak jak bunt kozackie w XVII w. — innymi słowy, czy unia ta nie była jedną z przyczyn rosnącego niebezpieczeństwa,

106 O. Halecki, *From Florence to Brest (1439—1596), Sacrum Poloniae Millennium*, Rome 1958. Ukazanie się tej pracy poprzedził artykuł informacyjny tegoż autora — *De quaestionibus disputatis in historia Unionis Brestensis*, Antemurale IV, Romae 1958.

107 Halecki, *op. cit.*, s. 342.

które omal nie zniszczyło Rzeczypospolitej w przeszło pięćdziesiąt lat później?"

Halecki widzi co prawda społeczny charakter powstania Nalewajki, sądzi jednak, iż współczesne źródła nie dają podstaw do przypuszczenia, że Kozacy byli już wówczas zainteresowani w problemach religijnych, co nastąpiło — wedle Haleckiego — dopiero w r. 1620 w wyniku wspólnej akcji Konstantynopola i Moskwy. Ostatecznie udziela więc negatywnej odpowiedzi na postawione przez siebie tak ważne pytanie, lecz przesłanki jego twierdzeń nie są w sposób dostateczny uzasadnione.

Szeroko zajmuje się autor współpracą Ostrońskiego z protestantami. Przywiązuje dużo większe znaczenie do wspólnej akcji dyzunitów i protestantów przeciw unii, niż to uczynił przed laty Kazimierz Lewicki¹⁰⁸. Warto w tym miejscu wspomnieć, że zagadnieniu roli protestantyzmu w genezie unii brzeskiej poświęcił niedawno ciekawy artykuł francuski historyk Europy Wschodniej Ambroise Jobert¹⁰⁹.

Wiele nowego materiału i ciekawych spostrzeżeń przynosi ostatni rozdział omawianej pracy, pod jakże obiecującym tytułem — „Prospects for the future”.

Już pod koniec XVI w. zaczął się wyłaniać problem interwencji moskiewskiej w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej pod pretekstem obrony prawosławia i jedynie ówczesna słabość Rosji zapobiegła rozpoczęciu akcji w tym kierunku. Sytuacja na tym odcinku była dość skomplikowana, bowiem papieństwo z jednej strony chciało usilnie obronić unię przed atakami prawosławia (dodajmy od siebie: i samo atakować), z drugiej zaś strony dążyło do wciągnięcia Moskwy do ligi antytureckiej. Ciekawy jest tu szczegół podany przez autora. Oto Malaspina opuszczając swą placówkę warszawską pisze pod koniec 1598 r. dla swego następcy memoriał, w którym dużo miejsca poświęca sprawie pozyskania Moskwy i dla unii kościelnej i dla ligi antytureckiej. Sugeruje też sposób postępowania: oto należy doprowadzić do małżeństwa owdowiałego niedawno Zygmunta III z córką Borysa Godunowa¹¹⁰. A więc wstępny krok do unii państwowej, którą już wkrótce miał Rosjanom zaproponować w czasie swego poselstwa do Moskwy wielki poseł Rzeczypospolitej Lew Sapieha.

Omawiane dzieło, którego walory podkreśliliśmy wyżej, nasuwa też poważniejsze uwagi krytyczne. Przede wszystkim pragnę zwrócić uwagę na dwa zasadnicze problemy. Jaki był wynik unii, jakie były jej skutki w XVI i XVII w.? Co legło u podstaw jej niepowodzenia?

Rzecz jasna, że przy odpowiedzi na pierwsze pytanie należy odrzucić, jako nienaukowe, rozważania czy unia była „dobra” czy „zła”, czy jej twórcy byli „dobrzy”, a wrogowie „zli”, czy na odwrót. Należy jedynie odpowiedzieć na postawione pytanie. A odpowiedź jest jasna i jedna: skutki unii brzeskiej okazały się dla Rzeczypospolitej w ostatecznym rachunku fatalne, co jaskrawo widać zwłaszcza w XVII w. jak również

108 K. Lewicki, *Książę Koństanty Ostroński a unia brzeska 1596 r.*, Lwów 1933.

109 A. Jobert, *Aux origines de l'union de Brest. Le protestantisme en Ruthénie, Księga Pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1958. Autor upatruje jedną z głównych przyczyn unii brzeskiej we wspólnym dla katolicyzmu i prawosławia niebezpieczeństwie protestanckim.

110 Halecki, *op. cit.*, s. 414.

i XVIII, aż do upadku państwa. Nie przekreśla to rzecz jasna pewnych dodatnich rezultatów unii np. w dziedzinie kulturalnej. Unia spotkała się z zaciętą opozycją większości społeczeństwa ruskiego w Rzeczypospolitej i zmobilizowała je, przede wszystkim Kozaczyznę, przeciw państwu. Problemem skutków unii Halecki nie zajął się w swej pracy, a przecież oczekiwaliśmy choćby jakichś uwag na ten temat w rozdziale „Prospects for the future”.

Inaczej przedstawia się sprawa odpowiedzi na drugie pytanie. Oskar Halecki nie dał na nie zadowalającej odpowiedzi. Trudno bowiem uznać, że unia napotkała na tak wielkie trudności i nie zatriumfowała powszechnie, a natomiast doprowadziła do rozłamu wśród wyznawców prawosławia w Rzeczypospolitej tylko dlatego, że rozpoczął z nią walkę książę Ostrogski i jego adherenci, prawosławni i protestanci. Czyż Ostrogski, którego rola w zwalczaniu unii była rzeczywiście duża, mógłby działać skutecznie, gdyby unia była przyjęta spontanicznie przez całe społeczeństwo ruskie, przez jego lud? Na pewno nie! Unia nie odniosła sukcesu ponieważ poczęta była poza prawosławnym społeczeństwem ruskim, wbrew jego woli, a także wbrew woli patriarchy konstantynopolitańskiego, co zresztą było mniej ważne niż poprzednia przyczyna.

Przed laty już pisał K. Lewicki: „Należy [...] poczytać za duży błąd inicjatorom unii, że jej załatwienie usiłowali skutecznie poza plecyma tych mas”¹¹¹ t.j. społeczeństwa ruskiego. Argument, że unia jest bezprawna, bo zawarta bez zgody całego duchowieństwa, szlachty i ludu ruskiego, rozbrzmiewać odtąd będzie na sejmikach i sejmach, które stały się, jak wiemy, terenem zaciętej walki z unią. Biskup Likowski zbył ten istotny problem retorycznym pytaniem: „Wreszcie któż w tych czasach w całej Europie pytał lud o jego zdanie w rzeczach religijnych i kościelnych?”¹¹². W niczym nie zmienia to faktu, że przeprowadzenie unii wyłącznie przez episkopat prawosławny, poza społeczeństwem prawosławnym Rzeczypospolitej, było główną przyczyną masowej przeciw niej opozycji, głównym źródłem jej słabości.

Halecki pominął więc jedną z zasadniczych kwestii, związaną ze społecznym tłem unii brzeskiej, pozostawił bez odpowiedzi jedno z najważniejszych pytań. Niewątpliwie wpłynęło to ujemnie na ogólną wartość tego bardzo ważnego dzieła.

Przeciw wagę pracy Haleckiego stanowi obszerne, dwutomowe dzieło niemieckiego historyka działającego w NRD, Edwarda W i n t e r a, byłego profesora uniwersytetu niemieckiego w Pradze w l. 1935—1945, poświęcone problemowi stosunków między Rosją i papieżem¹¹³. Winter, wybitny znawca zagadnienia¹¹⁴ dał, nie zawsze szczęśliwą, próbę marksistowskiej syntezy zagadnienia, w której wiele miejsca znalazła interesu-

¹¹¹ Lewicki, *op. cit.*, s. 26.

¹¹² E. Likowski, *Unia brzeska*, Poznań 1896, s. 211.

¹¹³ E. Winter, *Russland und das Papsttum*, Teil I — *Von der Christianisierung bis zu den Anfängen der Aufklärung*, Berlin 1960, *Quellen und Studien zur Geschichte Osteuropas...*, Bd. VI, Teil 1. Tom 2-gi wydany w r. 1961 obejmuje okres nie interesujący nas w niniejszym przeglądzie. Zob. krytyczną recenzję z pracy W i n t e r a pióra J. T a z b i r a, *Studia z dziejów Kościoła Katolickiego*, t. I, Toruń 1961.

¹¹⁴ Zob. E. Winter, *Byzanz und Rom im Kampf um die Ukraine*, Leipzig 1942.

jąca nas tematyka ¹¹⁵. Autor przedstawił obraz agresywnej polityki papieżstwa wobec Rosji i w ogóle całego prawosławnego Wschodu. Wykazuje on ścisłą łączność tej polityki w końcu XVI i na początku XVII w. z polską polityką wschodnią, a za owoc tej współpracy uważa unię brzeską ¹¹⁶. Widzi jak najbardziej powiązanie interesów klasowych szlachty polskiej z celami kontrreformacji na wschodzie Europy. „Dlaczego szlachta polska stała się, na ogół biorąc — wyjątki potwierdzają regułę — tak gwałtowną zwolenniczką kontrreformacji?” — zapytuje Winter i zaraz odpowiada: „Ponieważ (...) była w tym zainteresowana, by Białoruś i Ukraina pozostały w ramach związku państwowego polsko-litewskiego, bowiem masy ludności ukraińskiej i białoruskiej, specjalnie wiejskiej, były podległymi jej poddanymi, z których pracy żyli. Temu celowi miała też służyć unia brzeska. Chodziło jednak o coś więcej niż o Białoruś i Ukrainę — celem była Moskwa. Najpierw tedy pożądane było zabezpieczenie posiadania Ukrainy i Białorusi” ¹¹⁷.

Interwencja polska w Rosji na początku XVII w. znalazła całkowite poparcie papieżstwa, dla którego żadna cena nie była za wysoka, by osiągnąć cel — katolicyzację Rosji. Dymitr Samozwaniec I był narzędziem w rękach polskiej „feudalno-klerykalnej klikki szlacheckiej” (*die polnische feudal-klerikale Adelsclique*,).

Interwencja polsko-watykańska w Rosji pozostawiła w narodzie rosyjskim głęboką nienawiść ku polskim panom, ku jezuitom i całemu światu łacińskiemu (*Lateinertum*). Ale najważniejszym wynikiem Wielkiej Smuty było to, że jak stwierdza Winter „tu w Europie Wschodniej na początku XVII w. katolicka kontrreformacja została pobita w sposób tak samo decydujący, jak pod koniec XVI stulecia w Europie Zachodniej — w Niderlandach i w Anglii” ¹¹⁸.

Bardzo ważną pozycję Rosji w wojnie trzydziestoletniej, pozycję cenego sprzymierzeńca Szwecji i koalicji antyhabsburskiej uważa Winter w pierwszym rzędzie za wynik nienawistnej dla Rosjan interwencji polsko-watykańskiej. „Od czasów Smuty — pisze autor — nie było dla Rosji groźniejszego wroga jak agresywny katolicyzm tak pielęgnowany przez koła rządzące ówczesnej Polski” ¹¹⁹.

Winter wskazuje na znaczenie, jakie przywiązywało papieżstwo do utrzymania unii w Rzeczypospolitej i popieranie jej przeciw prawosławiu w czasie wojny trzydziestoletniej. Jakże znamienne są tu słowa papieża Urbana VIII: „Per Vos, Rutheni mei, orientem convertendum spero”. Zre-sztą autor tę ostatnią część zdania tłumaczy: „hoffe ich, den Osten zu erobern” ¹²⁰, co nie jest ściśle.

Metropolitę Mohyłę ocenia Winter jako zwolennika zbliżenia z Rzy-

¹¹⁵ W części książki zatytułowanej — *Vierte Epoche, Russland im Ansturm der katholischen Gegenreformation*, w rozdziałach: III — Die Union von Brest, IV — Die Diplomatie der Päpste in der Zeit der russischen Wirren, V — Russland und die Päpste in der Zeit des Dreissigjährigen Krieges, VI — Der Freiheitskampf der Ukraine in der Diplomatie der Päpste.

¹¹⁶ E. Winter, *Russland und das Papsttum...*, s. 260.

¹¹⁷ Ibidem, s. 273.

¹¹⁸ Ibidem, s. 358.

¹¹⁹ Ibidem, s. 307.

¹²⁰ Ibidem, s. 296.

mem, jako człowieka, którego łączyły wspólne interesy klasowe z polskimi właścicielami ziemskimi. Mohyla był ostatnią nadzieją Rzymu i Rzeczypospolitej, które z jego pomocą spodziewały się urzeczywistnienia całkowitej unii prawosławia z katolicyzmem na terenie Rzeczypospolitej. Wraz z Mohylą zeszyły do grobu i te nadzieje, które zresztą nie miały nigdy realnej szansy na urzeczywistnienie, wobec zdecydowanego oporu Białorusinów i Ukraińców¹²¹.

W porównaniu z ciekawie, acz miejscami w sposób bardzo uproszczony napisanymi rozdziałami o unii brzeskiej i wojnie trzydziestoletniej, rozdział o polityce papieskiej wobec wojny wyzwolenczej na Ukrainie wypadł słabo. Znacznie lepiej pewien wycinek tego zagadnienia, a mianowicie akcję Watykanu mającą na celu popieranie wysiłków Rzeczypospolitej zmierzających do odzyskania Ukrainy u schyłku życia Bohdana Chmielnickiego, przedstawił G. Harastej¹²².

Tematyka dziejów prawosławia i unii kościelnej w Europie Wschodniej jest ostatnio niewątpliwie tematem „modnym”, oto bowiem obok dzieł Haleckiego i Wintera mamy do odnotowania inne prace, o mniejszej już znacznie wartości, a mianowicie zarysy Korczagina, Własowskiego i Welykego¹²³. W pracach tych, zgodnie z aktualnymi tendencjami w historiografii zachodniej, występuje wyraźna gloryfikacja unii brzeskiej, z zupełnym pominięciem jej szkodliwych dla Rusinów następstw, bez należytego podkreślenia oporu, z jakim spotkała się ona wśród społeczeństwa Ukrainy i Białorusi.

Specjalnie wyraźnie występują te tendencje w niewielkim, ale bogatym w treść artykule Welykego. Wyraża się on np. nieprzychylnie o nielegalnym wskrzeszeniu metropolii prawosławnej w Kijowie w r. 1620, potępia traktaty hadziacki, andruszowski (1667) i „wieczny pokój” z r. 1686 jako szkodliwe dla unii i przypisuje Stolicy Apostolskiej duże zasługi w obronie Ukrainy przed tymi szkodliwymi dla niej traktatami¹²⁴. W sposób jakże wymownie charakteryzujący jego wywody kończy Welykyj swój artykuł słowami z encykliki Piusa XII „Sempiternus Rex” o znaczeniu jedności kościoła chrześcijańskiego.

Odbiegliśmy nieco od chronologicznych kryteriów naszego przeglądu. Wracając doń, pragniemy zwrócić uwagę czytelnika na cenną monografię historyka angielskiego Willana¹²⁵ o pierwszym okresie istnienia

¹²¹ Ibidem, s. 315.

¹²² G. Harastej, *Gli ultimi piani di Bohdan Chmelnyckyj, Analecta Ordinis Sancti Basilii Magni*, sectio II, vol. III, Roma 1958. Na temat polityki papieżstwa wobec powstania ukraińskiego pisał niedawno także P. Hejl, *Politika Vatikánu, Habsburku a polského magnátstva v letech ukraínského národne osvobodzovacího boje (1648—1657), Vecna družba, Sbornik praci k tristemu wyroci opetného sjednocení Ukrainy s Ruskem*, Praha 1955.

¹²³ K. Korczagin (C. Kortchaghin), *La iglesia ortodoxa autocéfala ucraniana*, Madrid 1957; I. Własowsky, *Outline history of the Ukrainian Orthodox Church*, New York 1956; A. G. Welykyj, *Ucrania y el problem de la union en el pasado, en el presente y en el futuro*, „Oriente Europeo” 1957, nr 26.

¹²⁴ „Solo la intervención enérgica de la Santa Sede hizo que estas concesiones (tj. niektóre postanowienia wspomnianych traktatów) no fueson ratificadas, pero en realidad, muchas cosas ya estaban perdidas para los Unidos”, Welykyj, op. cit., s. 141.

¹²⁵ T. S. Willan, *The early history of the Russia Company 1553—1603*, Manchester 1956. Zob. też tegoż, *Studies in Elizabethan foreign trade*, Manchester 1959.

Muscovy Company — tej prawdziwej reprezentantki interesów angielskich w Rosji i na wschodzie Europy. W pracy tej przewijają się od czasu do czasu pewne problemy polskiej polityki wschodniej na przełomie XVI/XVII w. i chociaż autor daleki jest od wydawania jakichś ogólnych sądów w tych sprawach, to ze względu na to, że Willan oparł się na nieznanym dotąd źródłach, historyk tego zagadnienia będzie bez wątpienia z pożytkiem sięgał do jego pracy.

Jeżeli pominiemy szkic Chowańca, znany czytelnikowi polskiemu z mego niedawnego omówienia¹²⁶, to z kolei parę słów będziemy musieli poświęcić pracom Waltera Leitscha, młodego historyka wiedeńskiego. Oba jego studia — niewielka rozprawka o stosunkach rosyjsko-tureckich w r. 1614 i obszerna monografia o polityce austriackiej wobec Rosji w pierwszej połowie XVII w.¹²⁷ — stanowią cenne pozycje. Wszystkie węzłowe problemy polskiej polityki wschodniej znalazły w obszernej pracy Leitscha należyte odzwierciedlenie, przy czym najwyraźniej wystąpiło to w rozdziale zatytułowanym „Die Vermittlung des Kaisers zwischen Polen und dem Moskauer Staat 1612—1616”, w którym Leitsch dał pełny obraz misji Erazma Haideliusa i Jakuba Henckla.

Autor podkreśla silnie, że głównym celem pośrednictwa habsburskiego w wojnie polsko-moskiewskiej było pozyskanie dla koalicji antytureckiej nie tylko Polski, ale i Moskwy. Tę ostatnią koncepcję słusznie uznaje Leitsch za utopię¹²⁸, boć przecież sam wykazał przed kilku laty w cytowanej powyżej rozprawie, że w okresie tym Rosja starała się o zawarcie przymierza z Turcją przeciw Polsce (poselstwo Protasjewa), głównemu wówczas wrogowi Rosji. Niepowodzenie tych prób zmusiło wprawdzie cara do zawarcia niekorzystnego rozejmu w Deulinie, „ale — dodaje Leitsch — rokowania z Turkami o sojusz przeciw Polsce nie zostały przez to zerwane i odegrały w moskiewskiej polityce zagranicznej następnych dziesięcioleci znaczną rolę”¹²⁹.

Z kart książki Leitscha wychodzi wyraźny obraz ekspansywnej polityki Zygmunta III wobec Rosji, przy równoczesnym, silnym stonowaniu zabórczego charakteru polityki Habsburgów. W liście do cesarza Macieja z kwietnia 1613 r., król Zygmunt pisze, iż musiał zacząć wojnę z Moskwą, by uprzedzić protestantów i Turków w ich agresywnych zamiarach wobec Rosji. Jednocześnie sprawę pośrednictwa habsburskiego między Polską i Moskwą stawia w ten sposób, że — powtórzmy za Leitschem — „oznaczało to, iż cesarz zostanie dopuszczony do pośrednictwa tylko wtedy, jeśli da gwarancję, że nie będzie neutralny, lecz użyje swego autorytetu, aby zmusić Rosjan do kapitulacji”¹³⁰.

Monografia Leitscha dla okresu „Smuty” i interwencji polskiej ma

¹²⁶ Cz. Chowańiec, *Sprawa sołonica z 1596 r. (Przyczynek do genezy problemu kozackiego Rzeczypospolitej)*, „Teki Historyczne” 1956, t. VII. Zob. Z. Wójcik, *W sprawie kapitulacji sołonickiej w r. 1596*, „Kwart. Hist.” 1960, nr 1.

¹²⁷ W. Leitsch, *Sultan Ahmed I und Michael Romanov im Jahre 1614, Der Beginn einer neuen Epoche in den russisch-türkischen Beziehungen*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 1956, nr 4; tenże, *Moskau und die Politik des Kaiserhofes im XVII Jahrhundert*. I Teil — 1604—1654, Graz—Köln 1960, Wiener Archiv für Geschichte des Slaventums und Osteuropas, Bd. IV.

¹²⁸ Leitsch, *Moskau und die Politik des Kaiserhofes...*, s. 88 nn., 102.

¹²⁹ Tenże, *Sultan Ahmed...*, s. 261.

¹³⁰ Tenże, *Moskau und die Politik des Kaiserhofes...*, s. 99—100.

doniosłe znaczenie i w sposób zasadniczy uzupełnia poprzednie liczne studia, w tym prace polskich historyków — Hirschberga, Sobieskiego, a przede wszystkim Tyszkowskiego.

Nie można natomiast tego powiedzieć o końcowym rozdziale książki — „Die Zeit des Dreissigjährigen Krieges”. Krótki (14 stron), niedostatecznie podbudowany źródłowo rozdział, nie daje dostatecznie udokumentowanej odpowiedzi na żadne z zasadniczych problemów. Nie przeszkadza to jednak autorowi w zajęciu stanowiska w kluczowych sprawach Europy Wschodniej okresu wojny trzydziestoletniej. W przeciwieństwie do Porszniewa, którego prace zna, nie widzi Leitsch decydującej roli ani Rzeczypospolitej, ani Rosji w tej wojnie, z drugiej strony bynajmniej nie negując znaczenia obu tych krajów w zmaganiach europejskich.

„Wojna moskiewsko-polska (1632—1634) wykazała tedy — czytamy w omawianej pracy — że Rosjanie nie byli w stanie wiązać rzeczywiście sił polskich, a wydarzenia po r. 1634 świadczyły, że król polski i tak był za słaby politycznie wewnątrz kraju, by prowadzić aktywną politykę”¹³¹. W ten więc sposób przyłącza się Leitsch do krytyków Porszniewa, którzy zarzucają mu wyolbrzymianie znaczenia stosunków polsko-rosyjskich dla przebiegu wojny trzydziestoletniej.

Michael Roberts, profesor południowoafrykańskiego *Rhodes-University*, a ostatnio profesor Uniwersytetu w Belfast, poświęca wiele kart swej wielkiej, dwutomowej pracy o Gustawie Adolfie problemom polskiej polityki wschodniej w latach 1611—1632¹³². Dotyczy to szczególnie pierwszego tomu obejmującego lata 1611—1626, który jednak ze względu na rok wydania (1953) znajduje się zasadniczo poza ramami naszego przeglądu. Należy ogólnie stwierdzić, że dzieło Roberts, gruntowne i solidne, jest przede wszystkim zebraniem dotychczasowego dorobku, a w niewielkim stopniu wynikiem własnych badań i rozważań. Rzecz jasna, że tak też przedstawia się sprawa w odniesieniu do interesujących nas, a występujących w książce Roberts, problemów. Wartość pracy Roberts obniża jednak, nie tylko z punktu widzenia naszych zainteresowań, fakt, że autor nie zna języka rosyjskiego, nie zna więc też zupełnie rosyjskiej i radzieckiej literatury naukowej, nie zna też wydawnictw źródłowych w języku rosyjskim.

Z ciekawszych sądów autora o stosunkach polsko-szwedzko-rosyjskich omawianego przezeń okresu, należy zwrócić uwagę na siłę z jaką podkreśla on znaczenie pokoju stołbowskiego dla stosunków polsko-szwedzkich. Traktat ten był klęską Polski. Oznaczał nie tylko przeszkodę dla realizacji planów polskich w Rosji, lecz również dla realizacji planów starszej linii Wazów wykorzystania Rosji jako odskoczni dla odzyskania Szwecji¹³³.

Niezajomość prac Wajnsztejna i Porszniewa dotkliwie odbiła się przy opracowaniu rozdziału „Gustav Adolf and Europe 1631—1632”¹³⁴.

Rozważania Roberts, opierającego się na bardzo zresztą skromnej bazie źródłowej i na pracy Norrmanna, doprowadzają go do wniosku, że

¹³¹ Ibidem, s. 247.

¹³² M. Roberts, *Gustavus Adolphus. A history of Sweden 1611—1632*, vol. I, 1611—1626, vol. II — 1626—1632, London — New York — Toronto 1953, 1958.

¹³³ Roberts, *op. cit.*, vol. I, s. 90.

¹³⁴ Ibidem, vol. II, s. 560 i nn.

polityka Gustawa Adolfa wobec Rosji i Polski była oparta na niedostatecznej, błędnej ocenie sił (*an unsound evaluation of forces*)¹³⁵. Można się zgodzić z zarzutem, że Porszniew wyolbrzymiał rolę Polski i Rosji w wojnie trzydziestoletniej, ale wywody jego, oparte na bogatych źródłach, są znacznie bardziej przekonujące niż kompilacyjna w gruncie rzeczy konstrukcja Robertsa¹³⁶.

Polityka wschodnia Rzeczypospolitej w końcu XVI i w XVII w. znalazła sporo miejsca w publikacjach ukraińskich historyków emigracyjnych, czynnych przede wszystkim na polu publicystyki politycznej¹³⁷. Z wyselekcjonowanego już materiału pragniemy na tym miejscu przedstawić kilka prac, większych i mniejszych, przede wszystkim takich, które uważamy za reprezentatywne dla kół, z których wyszły. Do prac takich zaliczamy przede wszystkim artykuł Mikołaja Czubatego¹³⁸, studia Bohdana Kentrschynskiego¹³⁹ i książkę Aleksandra Ohloblyna¹⁴⁰, który zaczynał swą karierę naukową na Radzieckiej Ukrainie. Niestety, do tej ostatniej pracy, jakże frapującej z tytułu, nie udało się nam dotrzeć, musimy więc poprzestać jedynie na jej zaanonowaniu.

Artykuł Czubatego to, wbrew tytułowi, niewątpliwie skrócona synteza najnowszych poglądów ukraińskiej emigracyjnej nauki historycznej na dzieje Ukrainy pod panowaniem polskim aż do śmierci Bohdana Chmielnickiego.

Na samym wstępie swego szkicu stwierdza Czubaty, że Bohdan to jedna z największych postaci w dziejach Ukrainy — *pater patriae*. Był i jest on czczony jako taki, „mimo swego jedynego błędu politycznego, traktatu perejaślawskiego (?!), który stworzył ścisłe więzy między Ukrainą a carem moskiewskim w r. 1654 i stał się początkiem nowego i stale postępującego ujarzmania (*still continuing subjugation*) Ukrainy przez obce mocarstwo”¹⁴¹.

¹³⁵ Ibidem, vol. II, s. 565.

¹³⁶ Duże znaczenie Rosji jako przeciwwagi Rzeczypospolitej w polityce państw antyhabsburskich w okresie wojny trzydziestoletniej podkreśla także wyraźnie w niewielkiej rozprawce Ruth Schoener, *Zur Frage eines englisch-russischen Bündnisses im Jahre 1623*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 1959, Bd. 7, Heft 2.

¹³⁷ Nacjonalistyczne koła ukraińskie na emigracji wydają następujące czasopisma polityczne, w których znajdujemy szereg publikacji historycznych: w języku angielskim — „The Ukrainian Quarterly”, „The Ukrainian Bulletin” wydawane w Nowym Jorku i „The Ukrainian Review” — w Monachium; w języku hiszpańskim — „Ucrania Libre” (Buenos Aires), w języku portugalskim — „Boletim Informativo” (Kurytyba, Brazylia), w języku włoskim — „Ucraina” (Rzym), i wreszcie w języku niemieckim — „Ukraina in Verhangenheit und Gegenwart” (Monachium). Jako naukowe periodyki, obok „Zapysków Tow. Szewczenki”, wychodzących obecnie w Monachium, trzeba wymienić ukazujące się od roku 1951 „The Annales of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the USA”.

¹³⁸ M. Chubaty (Czubaty), *Bohdan Khmelnytsky, ruler of Ukraine, (On the 300-th anniversary of his death, 1657—1957)* „The Ukrainian Quarterly”, Vol. XIII, nr 3, IX, 1957.

¹³⁹ B. Kentrschynskyj, *Karl X Gustav inför krisen i öster 1654—1655*, „Karolinska förbundets årsbok” 1956, Särtryck; tenże, *Till den Karolinska Ukraina — politikens förhistoria*, ibidem, 1959.

¹⁴⁰ O. Ohloblyn, *Dumky pro Chmelnyzczynu*, New York 1957.

¹⁴¹ Chubaty, *op. cit.*, s. 196.

Określenie ugody perejaśławskiej jako „błędu” Chmielnickiego może oznaczać albo nieznamość historii Ukrainy w l. 1648—1654, albo przyjęcie z góry takiej tezy w r. 1957. Autora omawianego artykułu nie posądzamy jednak o ignorancję historyczną. Natomiast słusznie podkreśla autor ogromne znaczenie Perejaśławia dla historii Europy Wschodniej.

Czubaty, a właściwie cała ukraińska historiografia emigracyjna uważa, że: poprzez rokowania ze Szwedami dążył Chmielnicki do naprawienia swego „błędu” z Perejaśławia. Hetman umarł w momencie kiedy nastąpiło zerwanie między Ukrainą a Rosją¹⁴².

Czubaty ostro ocenia rządy polskie na Ukrainie. Polacy dążyli do duchowego zniszczenia ludu ukraińskiego m.in. przez wprowadzenie siłą polskiego katolicyzmu. Rusini Zachodni mieli zawsze dobre stosunki ze światem katolickim. Dopiero okupacja polska począwszy od XIV w. zmieniła ten stan rzeczy. Pod koniec XVI w. na Ukrainie powstał problem — jak ratować młodzież przed polonizacją i przed zgubnymi dla narodowości ukraińskiej wpływami jezuitów? Jedyna droga — to bezpośrednie zbliżenie z Rzymem, który nie był zainteresowany w polonizacji, lecz jedynie w katolizacji Ukraińców¹⁴³. To miały być istotne motywy genezy unii brzeskiej.

Wprawdzie przyznaje autor, iż lud ukraiński podejrzewał, że unia jest „oszukańczym wybiegiem” (*a fraudulent device*), zaraz jednak dodaje: „Tylko postępowi Ukraińcy zdawali sobie sprawę (*realized*), że Polacy chcą, by lud ukraiński był trzymany w nieświadomości i w ten sposób nie próbował żadnego oporu wobec latynizacji i polonizacji, i że jedynym oparciem przeciwko temu była pomoc, którą mogła dać bezpośrednio Stołica Apostolska”¹⁴⁴.

Jednym słowem Polacy byli rzekomo zdecydowanie przeciwni unii, gdyż ta oddawała Ukrainę bezpośrednio pod opiekę Rzymu, postępowi (?) zaś Ukraińcy widzieli jedyny ratunek przed uciskiem polskim w ucieczce pod opiekę papieską. Nie potrzeba chyba wykazywać, że przedstawiona w omawianym artykule koncepcja nie da się zupełnie utrzymać w świetle wyraźnych świadectw źródłowych.

Trafne są natomiast uwagi Czubatego o polonizacji najwyższych warstw szlachty ukraińskiej oraz o roli Kozaczyzny, jako obrońcy interesów ludu i prawosławia.

Zastanawiając się, gdzie Chmielnicki mógł szukać oparcia przeciw Polsce, dochodzi autor do wniosku, że protekcja turecka byłaby lepsza niż rosyjska, bowiem sułtan, który dawał autonomię mniejszym organizmom politycznym, takim jak chanał krymski i gospodarstwa wołoskie i mołdawskie, z pewnością respektowałby niezależność Ukrainy. Hetman zaporoński poszedł jednak za ślepym sentymentem mas i wybrał protekcję moskiewską. Nie umiał on podobno wykorzystać uczuć mas dla dobra narodu, tak jak to potrafił uczynić Richelieu¹⁴⁵.

¹⁴² Por. opinię Baranowicza przytoczoną wyżej, s.

¹⁴³ Chubaty, *op. cit.*, s. 199—200.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 200.

¹⁴⁵ „However the anti-Turkish sentiment of the masses and their bitter attachment to Orthodoxy led them to prefer the more dangerous ally, Orthodox Moscow. Khmelnytsky yielded to the blind sentiment of the masses. This was his weakest political act”, *op. cit.*, s. 202.

Swą krótką syntezę kończy Czubyaty stwierdzeniem, że dziedzictwo Chmielnickiego, „mimo wszystko (?) bohatera narodowego”, przejął rzekomo hetman Mazepa¹⁴⁶.

Charakter zwięzłej syntezy historii Ukrainy, syntezy pisanej w tym samym duchu co artykuł Czubyatego, acz w formie spokojniejszej, ma seria artykułów Angeliny Scheggia¹⁴⁷ i przede wszystkim ciekawy artykuł ukraińskiego historyka emigracyjnego Lwa Biłasa¹⁴⁸. W tym ostatnim szkicu uderzają przede wszystkim ciekawe sformułowania autora o sprzeczności między interesami różnych klas społecznych w niezależnym państwie kozackim po r. 1648¹⁴⁹. Oczywiście terminu klasa autor nie używa (*los intereses de varias esferas sociales*).

W przeciwieństwie do reprezentatywnego, ale ogólnikowego artykułu Czubyatego, wspomniane już powyżej prace Bohdana Kentrschynskiego, emigranta ukraińskiego zamieszkałego od lat w Szwecji, odznaczają się bogatą bazą źródłową oraz bardzo dobrą znajomością wielojęzycznej literatury przedmiotu.

Jego praca o genecie agresji szwedzkiej na Polskę, w której wyzyskał m.in. nieznane przed tym archiwalia szwedzkie, jest niewątpliwie poważnym osiągnięciem. Kentrschynskij wbrew pogładowi, który ustalił się w nauce europejskiej od czasów opublikowania pracy historyka szwedzkiego Nilsa Edena¹⁵⁰, że jedną z najważniejszych, ale nie jedynych przyczyn agresji Karola X Gustawa na Polskę była chęć zażegnania niebezpieczeństwa rosyjskiego, zagadnienie rosyjskie wysuwa jako właściwie jedyny, istotny powód napaści Szwedów na Polskę w r. 1655.

Nowy władca Szwecji Karol Gustaw od dawna widział niebezpieczeństwo, jakie zagrażało ze strony Rosji dla szwedzkiego *Östersjövåldet*. Z wielką obawą przyjmował wieści o sukcesach rosyjskich w wojnie z Polską, której klęska byłaby dla Szwecji brzemienna w wojnie polsko-rosyjskiej, oczywiście po stronie Rzeczypospolitej. Szwedzi, sprzymierzeńcy Polski, zajęliby przed rozpoczęciem działań wojennych przeciw Rosji Kurlandię, część Litwy i porty pruskie, oczywiście za zgodą swojej sojuszniczki.

W sposób barwny przedstawia Kentrschynskij uporczywe starania króla szwedzkiego o sojusz z Polską przeciw największemu wrogowi Szwecji — Rosji. Karol Gustaw nie miał przy tym żadnych wrogich za-

¹⁴⁶ Mazepa stał się ostatnio znowu bardzo modny na Zachodzie, zwłaszcza w związku z 250 rocznicą bitwy połtawskiej. Zob. m.in. obszerne studium Clarence A. Manning, *Hetman of Ukraine Iwan Mazepa*, New York 1957; B. Kentrschynskij, *The political struggle of Mazepa and Charles XII for Ukrainian independance*, „The Ukrainian Quarterly” 1959, Vol. XV, nr 3; O. Halecki, *Poland and Sweden at the time of Mazepa*, ibidem 1959, VI.

¹⁴⁷ A. Scheggia, *Historia de Ucraina, Próloge de Boris Krupnytsky...*, „Oriente Europeo” 1960, nr 40 i 1961, nr 41. Zeszyty te obejmują okres II-ej połowy XVI w. i wiek XVII. Ostatnią większą pracą zmarłego niedawno Krupnyckiego było dzieło *Osnowni problemy istorii Ukrajiny*, Mjunchen 1955.

¹⁴⁸ L. R. Biłas, *El estado ucraniano a traves de los tiempos*, „Oriente Europeo”, 1957, nr 26.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 159.

¹⁵⁰ N. Éden, *Grunderna för Karl X Gustafs anfall på Polen*, „Historisk Tidskrift” 1960, s. 27 i nn.

miarów wobec Rzeczypospolitej, lecz chciał jedynie dopiąć sojuszu z nią. Wszystkie jednak jego starania spełzły na niczym wobec niezrozumiałego i krótkowzrocznego oporu Jana Kazimierza oraz spokojnej polityki rosyjskiej, która nie dawała Szwedom ani powodu, ani pretekstu do rozpoczęcia wojny.

Nie mogąc uderzyć na Rosję w sojuszu z Rzeczpospolitą, zdecydował się tedy Karol Gustaw po długich wahaniach zaatakować najpierw Polskę, a potem Rosję. W ten więc sposób uparta polityka Jana Kazimierza była, według Kentrschynskiego, głównym powodem najazdu szwedzkiego na Polskę!

Zasadniczą tezę Kentrschynskiego jest stwierdzenie, że cała polityka Karola Gustawa nastawiona była na zażegnanie niebezpieczeństwa rosyjskiego i to też było zasadniczym celem jego polityki wobec Polski, jego sojuszów z Brandenburgią i Ukrainą¹⁵¹. Nie trudno się domyśleć, że politykę króla szwedzkiego wobec Ukrainy ujmuje autor zbyt idealistycznie, co mu słusznie wytknął recenzent radziecki¹⁵².

Praca Kentrschynskiego nie jest pozbawiona dość wyraźnych tendencji aktualno-politycznych; jest ona w pewnym stopniu tworem tej nauki historycznej, która jest „polityką rzutowaną wstecz”. A to niewątpliwie obniża nie kwestionowaną skądinąd wartość części jego wywodów.

Taką samą opinię trzeba wygłosić i o drugiej pracy tegoż autora¹⁵³. Jest to również źródłowe studium, w którym przedstawione zostały na szerokim tle ogólnej historii politycznej Ukrainy stosunki szwedzko-ukraińskie w pierwszej połowie XVII w. Dwa największe i najważniejsze rozdziały w pracy poświęcone są polityce Gustawa Adolfa wobec Ukrainy („*Vasafjeden och den ukrainska frågan*”) oraz stosunkom szwedzko-ukraińskim w okresie Chmielniczyny („*Sverige och den ukrainska revolutionen*”). Główną tezę jest stwierdzenie, że tak jak stosunki między Karolem XII i Mazepą miały swój wzór w stosunkach Karola Gustawa z Chmielnickim, tak oba one korzeniami swymi sięgają do wspólnego źródła — polityki Gustawa Adolfa wobec Kozaczyzny. Szwecja miała być więc protektorką i opiekunką Ukrainy bez mała wiek cały, łącząc się z nią przeciw wspólnym wrogom — Polsce, a potem przede wszystkim Rosji. Gustaw Adolf był pierwszym królem szwedzkim, który dążył do nawiązania ścisłego kontaktu z Ukrainą i doceniał jej rolę w polityce szwedzkiej w Europie Wschodniej¹⁵⁴.

Problemem stosunków między Polską, Rosją i Ukrainą w połowie XVII w. poświęcili dużo miejsca w swych opublikowanych ostatnio pracach były minister petlurowski i historyk ukraiński Aleksander Szul-

¹⁵¹ B. Kentrschynskyj, *Karl X Gustav inför krisen i öster*, s. 132.

¹⁵² Zob. recenzję A. S. Kana, „Istorijsa SSSR” 1957, nr 3, Kentrschynskyj potraktował w swej pracy dorobek historiografii polskiej dot. zagadnienia jako swego rodzaju „quantité négligeable”, co z kolei spotkało się z repliką Adama Heymowskiego w formie artykułu recenzyjnego — *Karl X Gustav och den polska historieskrivningen*. „Kar. Forbundets årsbok” 1957.

¹⁵³ K. Kentrschynskyj, *Till den karolinska Ukraina-politikens förhistoria*, „Kar. för. årsbok” 1959.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 179.

hyn¹⁵⁵ oraz Stanisław Kot¹⁵⁶. Zupełnie natomiast marginesowo potraktował te sprawy historyk szwedzki Olofsson¹⁵⁷, a niewielki przyczynek do wspomnianych zagadnień dał historyk holenderski Hans de Weerd¹⁵⁸. Pewne odbicie interesującego nas zagadnienia znajdujemy w pracy historyka niemieckiego Amburgera¹⁵⁹.

Niewielki, ale bogaty w treść, szkic Szulhyna to przede wszystkim krytyka radzieckiego poglądu na istotę Perejasławia. Traktat z 1654 r. w żadnym wypadku nie był, według autora, zjednoczeniem dwóch bratnich narodów, a Chmielnicki był wrogo nastawiony do Rosji. Autor przytacza jego dwie wypowiedzi z lat 1650 i 1651, świadczące o aktualnym antymoskiewskim nastawieniu. Świadectwem tegoż jest również afera z samozwańcem Timoszką Ankudinowem, któremu Chmielnicki dał azyl na Ukrainie. Również sprawy religijne nie łączyły na tyle Ukrainy z Moskwą, by je tak do siebie zbliżyć, jak to miało miejsce w roku 1654. „Jakaż była więc siła napędowa, która popchnęła Chmielnickiego ku Moskwie?” — zapytuje Szulhyn i zaraz odpowiada w sposób niewątpliwie uproszczony: „to trudności militarne w walce z Polską o autonomię Ukrainy pchnęły bezsprzecznie Chmielnickiego ku Moskwie”¹⁶⁰. Sprowadzanie całej genezy Perejasławia tylko do tej przyczyny na pewno nie jest zgodne z rzeczywistością historyczną.

Określając Hadziacz jako bezpośrednią odpowiedź na Perejasław, słusznie podkreśla Szulhyn, że obaliły ten traktat masy chłopskie Ukrainy, jak zawsze, tak i w tym układzie pominięte, a wrogo ustosunkowane do panów polskich¹⁶¹.

Sprawie unii hadziackiej sporo miejsca w swej niewielkiej rozprawie o Niemiryczu poświęcił Stanisław Kot¹⁶².

¹⁵⁵ A. Szulhyn (A. Choulguine), *Le traité de Péreyaslav et l'union de l'Ukraine avec la Moscovie*, „Revue Historique” 1959, vol. CCXXII, 10—12; zob. także artykuł tego autora o niewielkim dla naszego tematu znaczeniu — *Formation de la nation ucrainiana*, „Orient Europeo” 1957, nr 26.

¹⁵⁶ S. Kot, *Georges Niemirycz et la lutte contre l'intolerance au 17-e siècle*, S.-Gravenhagen 1960, Musagetes contributions to the history of Slavic Literature and Culture, VIII. Wersja polska — Jerzy Niemirycz. *W trzechsetlecie ugody hadziackiej*, Paryż 1960, Instytut Literacki.

¹⁵⁷ S. I. Olofsson, *Efter westfalska freden. Sveriges yttre politik 1650—1654*. Stockholm 1957, „Kungl. Vitterhets Historie och Antikvitets Akademiens Handlingar”. Historiska serien 4. Autor wspomina niejednokrotnie o stosunkach polsko-ukraińskich tego okresu i ich znaczeniu w stosunkach między Polską a Szwecją. Przejawiało się to najwyraźniej w czasie rokowań w Lubece.

¹⁵⁸ H. de Weerd, *Netherlands ambassador to the Polish court on Bohdan Khmelnytsky in 1654*, „The Ukrainian Quarterly” 1957, XIII, nr 1. Są tu omówione relacje rezydenta niderlandzkiego w Polsce Paulusa Pelsa o wydarzeniach na Ukrainie. Weerd wysuwa w swych bardzo krótkich rozważaniach następujący wniosek końcowy: „it is clear that both Khmelnytsky and the Dutch diplomat regarded the Pereyaslav Treaty as an alliance and certainly not as a total subordination to the Muscovite state”, *op. cit.*, s. 58.

¹⁵⁹ E. Amburger, *Die Familie Marselis. Studien zur russischen Wirtschaftsgeschichte*, Giessen 1957.

¹⁶⁰ Szulhyn, *Le traité de Péreyaslav...*, s. 303—304.

¹⁶¹ Ibidem, s. 308.

¹⁶² Kot, *op. cit.*; zob. głos dyskusyjny J. Tazbira, *Prawdziwe oblicze Jerzego Niemirycza*, „Przegląd Hist.” 1960, nr 4. Tazbir zajął się jednak, co jest zrozumiałe, głównie Niemiryczem - arianinem. a nie problematyką Hadziacza.

Idealizacja tego skądinąd rozumnego, lecz spóźnionego co najmniej o lat dwadzieścia aktu politycznego Rzeczypospolitej¹⁶³, podobnie jak idealizacja samego Niemiryca jest główną cechą omawianej pracy¹⁶⁴. Już na samym jej wstępie czytamy pochwałę niedoszłej unii oraz, co jest również bardzo charakterystyczne, opinię autora, iż triumf dzieła hadziackiego zmieniłby los Europy Wschodniej i powstrzymałby ekspansję rosyjską ku morzu Czarnemu, Bałtyckiemu i ku zachodowi¹⁶⁵.

Ten wyidealizowany obraz unii hadziackiej nie przeszkadza jednak, że w niewielkim studium Stanisława Kota znajdujemy ciekawe i cenne spostrzeżenia dotyczące tejże unii, a zwłaszcza jej okresu przygotowawczego, że znajdujemy wreszcie rzeczy zupełnie nowe. Do tych ostatnich zaliczyć należy przede wszystkim rozdział trzeci książki („Discours sur la guerre contre la Moscovie”), w którym autor omawia zupełnie właściwie nieznaną, a cenną specjalnie z punktu widzenia naszych zainteresowań, broszurę o wojnie moskiewskiej Jerzego Niemiryca z r. 1632¹⁶⁶, której unikalny egzemplarz zachował się w *Bibliothèque Nationale* w Paryżu.

Do ciekawych spostrzeżeń autora trzeba zaliczyć jego uwagi na temat rozczarowania, jakie spotkało magnaterię i szlachtę, która liczyła, że przy pomocy Karola Gustawa usunie Rosjan z Ukrainy i zaprowadzi w tym kraju porządek, tj. zapewni sobie powrót do swych majątków. Król szwedzki nie myślał jednak ani o wojnie przeciw Rosji, ani tym bardziej o wojnie z Kozakami w obronie polskiego stanu posiadania na Wschodzie¹⁶⁷.

Jeżeli już jesteśmy przy unii hadziackiej to zaznaczmy, że trzechsetletnia jej rocznica dała asumpt do powstania jeszcze innych opracowań emigracyjnych, dotyczących tego wydarzenia. Ich autorzy, zarówno zmarły niedawno Stanisław Kościółkowski¹⁶⁸, jak i Walerian Kwiatkowski¹⁶⁹ zajęli podobnie jak St. Kot stanowisko idealizujące.

Szkic Kwiatkowskiego ukazał się na łamach Y tomu wydanego przez emigrację polską *Pamiętnika Kijowskiego*. W wydawnictwie tym znajdujemy jeszcze inne artykuły dotyczące stosunków polsko-ukraińskich w interesującym nas okresie¹⁷⁰. Szkice te jednak, oparte na wielokrotnie wyzyskanym już w nauce materiale, nie wnoszą specjalnie nic nowego, a przeszłość polsko-ukraińską raczej idealizują. Godną uwagi pozycją jest tu encyklopedyczny zarys historii Ukrainy pióra Wielhorskiego,

163 Wójcik, *Traktat andruszowski...*, s. 34; tenże, *Dzikie pola w ogniu. O Koczaryżnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1960, s. 274.

164 Por. Tazbir, *op. cit.*, s. 726.

165 Kot, *op. cit.*, s. 7.

166 *Georgii Niemiryca discursus de bello moscovitico anno 1632*, Parisiis 1632, Ex typographia Petri de Hayes.

167 Kot, *op. cit.*, s. 39—41.

168 S. Kościółkowski, *Ugoda hadziacka. W trzechsetną rocznicę 1658—1958*, Alma Mater Vilnensis, Londyn 1959.

169 W. Kwiatkowski, *Unia hadziacka — źródłem zgłębienia psychiki dwóch narodów: polskiego i ukraińskiego*, *Pamiętnik Kijowski*, t. I, Londyn 1959.

170 W. Wielhorski, *Ziemie ukraińskie Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, *Pamiętnik Kijowski*, t. I; Z. Andrzejowski, *Biskup kijowski Józef Wereszczyński i jego pisma polityczne*, ibidem (przedruk fragmentów publicystyki Wereszczyńskiego); Z. Andrzejowski, *Stefan Chmielecki, sławny wódz i wojewoda kijowski*, ibidem.

odznaczający się na ogół rzeczowością informacji i bardzo zwięzłą, a zarazem bogatą treściowo konstrukcją.

Odnotować jeszcze wypada tylko artykuł Günthera Stöckla¹⁷¹ i monografię Zernacka¹⁷². Artykuł Stöckla, znawcy zagadnień Europy Wschodniej¹⁷³, usiłujący odpowiedzieć na pytanie, jaka była pozycja Rosji w Europie w okresie od początków państwa moskiewskiego aż do końca XVII w.¹⁷⁴, zawiera niewiele interesującego nas materiału, bowiem autor zajął się tu głównie problemami wewnętrznymi Rosji.

Monografia Klause Zernacka posiadająca dużą wartość dla tematyki, którą zajęliśmy się w niniejszym przeglądzie, nie wymaga jednak powtórnego omówienia, gdyż recenzja z niej została niedawno opublikowana¹⁷⁵.

*

*

*

Zamykając powyższy przegląd wypada stwierdzić, mimo licznych uwag krytycznych i zastrzeżeń, które wysunęliśmy pod adresem wielu pozycji, że literatura ostatnich lat wniosła wiele wartościowego materiału do poznania historii polityki wschodniej Rzeczypospolitej w końcu XVI i XVII w., zwłaszcza zaś w pierwszej połowie i w szóstym dziesięcioleciu w. XVII, choć traktowała ona nasze zagadnienia raczej na marginesie dziejów Rosji, Ukrainy czy też Szwecji.

¹⁷¹ G. Stöckl, *Rusland und Europa vor Peter den Grossen*, „Historische Zeitschrift”, 1957, Bd. 184, nr 3.

¹⁷² K. Zernack, *Studien zu den schwedisch-russischen Beziehungen in der 2. Hälfte des 17. Jahrhunderts*, Teil I: *Die diplomatischen Beziehungen zwischen Schweden und Moskau von 1675 bis 1686*, Giessen 1958.

¹⁷³ Zob. przede wszystkim G. Stöckl, *Die Entstehung des Kosakentums*, München 1953.

¹⁷⁴ Na ten temat zob. także G. von Rauch, *Moskau und die europäische Mächte des 17. Jahrhunderts*, „Historische Zeitschrift” 1954, Bd. 178. Znaczenie XVII wieku w historii Rosji omawiał także ostatnio R. Wittram, *Peter der Grosse. Der Eintritt Russlands in die Neuzeit*, Berlin—Göttingen—Heidelberg, 1954, s. 1—23.

¹⁷⁵ „Kwart. Hist.” 1959, nr 3, s. 915—917.